Rok I Warszawa 5 grudnia 1936 r. Nr. 8

ŻYCIE ROLNICZE

PISMO TYGODNIOWE ILUSTROWANE

Organ Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P.

WARUNKI PRENUMERATY:
Miesięcznie 2 zł — kwartalnie 6 zł. — półrocznie 12 zł — rocznie 24 zł. —
Pojedynczy numer 60 groszy.
Zagranicą 3 zł. miesięcznie.

Warszawa, Kopernika 30, V piętro, tel. 2-68-60
Konto P.K.O. 466

Redakcja rękopisów nie zwraca
Przedruk dozwolony tylko za podaniem źródła

PRZEWODNICZĄCY KOMITETU REDAKCYJNEGO PROF. DR. WITOLD STANIEWICZ

TREŚĆ:

I. *Ghramiec J.* — Możliwości racjonalnego wyżywienia krów mlecznych paszami własnej produkcji; *Niklewski M.* — Rośliny motylkowe w płodozmianie podnoszą dochód gospodarstwa; *Tor R.* Znaczenie kontroli obór. Z rolniczej prasy zagranicznej· II. *Gościcki J.* Drogi rozszerzenia zbytu surowców przemysłowych pochodzenia rolniczego; *Rylski E.* — Izba Rolnicza Francusko - Polska; *Gorjaczkowski W.* Najważniejsze zagadnienia sadownictwa w dobie obecnej. III. *E. G.* — Rynki rybne; *Ścibor W.* — Z rynku chmielarskiego. Informacje statystyczne IV. *Miklaszewski S.* — W sprawie preliminarzy budżetowych Izb Rolniczych na rok 1937/38. Książka. V. Wiadomości bieżące. VI. Dział dla przewodniczących Kółek Rolniczych.

TECHNIKA PRODUKCJI ROLNEJ

Możliwości racjonalnego wyżywienia krów mlecznych paszami własnej produkcji.

Kwestia wyżywienia obory paszami własnej produkcji i ograniczenia do minimum, względnie nawet zaprzestania skarmiania pasz dokupywanych z zewnątrz gospodarstwa, interesuje wielu hodowców. Hodowcy pragnęliby przez ograniczenie spożycia dokupywanych pasz treściwych podnieść dochodowość obory, korzystniej „sprzedać“ własnemu inwentarzowi swoje produkty rolne i co najważniejsze uniknąć konieczności wydatkowania dość znacznych kwot gotówką na zakup pasz treściwych. W niniejszym artykule pragnę omówić możliwości i celowość zastąpienia mieszanek treściwych, dokupywanych, paszami produkowanymi w gospodarstwie, tak z punktu widzenia racjonalnego unormowania karmy, jak pod względem opłacalności żywienia. Opierać się przy tym będę na teoretycznym rozważaniu oraz na praktycznych wynikach doświadczeń przeprowadzonych w zootechnicznych zakładach doświadczalnych.

Racjonalne unormowanie karmy dla krowy mlecznej z pasz wyprodukowanych w gospodarstwie utrudnia niewielka na ogół zawartość białka w tych paszach. Stosunek białkowy w karmie bytowej krowy o wadze 500 kg. powinien wynosić 75 gr. str. białka na jednostkę pokarmową — w karmie produkcyjnej 135 g. str. białka na jednostkę pokarmową. Im wyższa więc mleczność krowy, tym większa musi być zawartość białka w paszy. Potrzeby białkowe krów wyrażają się w następujących cyfrach:

	Na 1 j. p. białka g.
Krowa o wadze 500 kg. i produkcji 5 kg. mleka dziennie —	96
„ „ „ „ i produkcji 10 kg. mleka dziennie —	106
„ „ „ „ i produkcji 15 kg. mleka dziennie	112
„ „ „ „ i produkcji 20 kg. mleka dziennie	116

Natomiast w paszach własnej produkcji znajdujemy następujący stosunek białkowy:

			g. str. białka
Okopowe	na 1 jed. pok.	30 — 50	g. str. białka
Słoma i plewy zbożowe	„	26 — 55	„
Siano łąkowe	„	90 — 121	„
„ z motylkowych	„	90 — 140	„
Plewy koniczynowe	„	160	„
Z i a r n a:			
Jęczmień	„	65	„
Owies	„	94	„
Groch	„	170	„
Bobik	„	190	„
Łubin odgor.	„	237	„

(Stosunek białkowy obliczony na podstawie tablic Malarskiego: — Dr. Henryk Malarski — „Ogólne Zasady Żywienia Zwierząt — Warszawa — 1934").

W normalnie ułożonej dawce karmy około 30% wartości energetycznej karmy stanowią okopowe o niskiej zawartości białka. Pozostałe 70% karmy powinno więc się składać z bogatych w białko pasz, którymi możnaby wyrównać braki białkowe okopowych. Z pośród normalnie posiadanych pasz własnej produkcji takim źródłem białka mogłyby być bogate w białko gatunki siana oraz ziarna z motylkowych. Samo stwierdzenie zawartości białka w paszy nie wystarcza jednak do określenia jej wartości jako źródła białka, dużą rolę odgrywa tu wartość biologiczna białka. Wartość biologiczna białka zależy w głównej mierze od obecności i należytego wzajemnego stosunku wszystkich aminokwasów, potrzebnych do zbudowania produkowanego przez zwierzę białka. Pełnowartościowego białka dostarczają pasze pochodzenia zwierzęcego, pasze zielone i dobre siano. Dość dużą wartość biologiczną ma białko nasion oleistych (makuchy), znacznie mniejszą białko ziarn zbożowych — najmniej wartościowe jest białko ziarn motylkowych, a w szczególności łubinu. Białka mniej wartościowe mogą się wzajemnie uzupełniać i w odpowiednio złożonej mieszance dać białko pełnowartościowe. Interesująca nas mieszanka ziarna zbóż i motylkowych dostarcza białka o wysokiej wartości biologicznej, o ile nie przeważają w tej mieszance motylkowe. Nie zaleca się dawać do mieszanki treściwej więcej niż 30% motylkowych. Z pasz treściwych własnej produkcji nie możemy więc złożyć mieszanki o wysokiej zawartości białka. Np. mieszanka złożona z 35% owsa, 35% jęczmienia i 30% bobiku zawiera na 1 jedn. pokarmową 115 g. str. białka, przy zastąpieniu bobiku łubinem odgoryczonym 124 g. str. białka; obie te mieszanki nie wystarczają więc na pokrycie zapotrzebowania produkcyjnych krów bez uzupełnienia białkiem, tym bardziej więc nie mogą wyrównać braków białkowych karmy podstawowej. Same mieszanki treściwe mogą być więc używane jako karma treściwa tylko wtedy, o ile rozporządzamy bogatą w białko paszą podstawową. Mogą więc mieć one szerokie zastosowanie w lecie przy pastwisku i zielonkach, natomiast podczas żywienia zimowego użycie samych mieszanek zbożowych możliwe jest jedynie w specjalnych warunkach, a więc w gospodarstwach, które posiadają bardzo ograniczoną ilość okopowych przy znacznym zapasie bogatego w białko siana, względnie w gospodarstwach rozporządzających silosowanymi kiszonkami sporządzonymi z roślin bogatych w białko.

Możliwość uzupełnienia braków białkowych sianem, nawet przy znacznym jego zapasie, nie jest zawsze jednakowa. Odpowiednie dla krów mlecznych, bogate w białko siano musi się składać z traw słodkich, musi być zebrane we właściwym czasie (początek kwitnienia) i musi być starannie wysuszone. Zawartość białka w sianie zależy w wysokim stopniu od sposobu suszenia. Przy nieodpowiednim suszeniu najbardziej zasobne w białko części rośliny odłamują się, pozostałe łodygi są znacznie mniej wartościowe. Według Malarskiego siano pastwiskowe w Borowinie suszone w zwykły sposób zawierało 5,8% str. białka, suszone na kozłach 7,1% str. białka. Tylko siano słodkie, w odpowiednim czasie i starannie zebrane, może być skarmiane przez krowy w większych ilościach — siano kwaśne, względnie siano zbyt późno zebrane, zdrewniałe lub uszkodzone przez deszcz, jest bardzo niechętnie spożywane przez krowy i już z tego względu nie może być poważnym źródłem białka. Zawartość białka w sianie zależy ponadto od charakteru łąki, od składu botanicznego traw łąkowych. Dwa dobre odmienne siana łąkowe mogą się pod tym względem znacznie różnić. Siano z motylkowych jest na ogół bogatsze w białko, niż siano łąkowe. Szczególnie wartościowe jest siano z lucerny, o ile lucerna koszona jest na siano dość wcześnie — przed kwitnieniem.

Jako drugie źródło białka w paszy objętościowej wymieniłem bogate w białko kiszonki. Wartość kiszonek jest jednak jeszcze więcej rozmaita, niż wartość siana. W pierwszym rzędzie odgrywa tu rolę jakość produktu zakiszanego. Nas obchodzą kiszonki z roślin zasobnych w białko, a więc z liści z buraków, z traw i z roślin motylkowych. Najwięcej rozpowszechnione są kiszonki z liści buraczanych, przyrządzane są jednak na ogół w sposób prymitywny w dołach ziemnych, kopcach, lub stertach nadziemnych— jakość ich więc przedstawia wiele do życzenia,

tym bardziej, że są one zwykle mniej lub więcej zanieczyszczone ziemią. Choć kiszenie liści „domowym sposobem“ w braku silosów należy uznać za nader wskazane, gdyż nawet niedoskonała kiszonka z liści przedstawia paszę dość wartościową, jednak nie można jej uważać za pewne źródło białka, gdyż przy nie zawsze pożądanych procesach fermentacyjnych i po części gnilnych, jakie w takiej kiszonce mają miejsce — białko ulega częściowo zbyt dalekiemu rozkładowi. Jedynie starannie i umiejętnie sporządzona kiszonka w silosach lub szczelnych dołach betonowych jest karmą rzeczywiście bogatą w białko. W jeszcze wyższym stopniu odnosi się to do kiszonek z traw i motylkowych, które kiszą się trudno i dlatego udają się jedynie w głębokich, szczelnych dołach lub wieżach silosowych. Gospodarstwa, które rozporządzają urządzeniami silosowymi, mają możność sporządzenia niezmiernie cennej paszy, bogatej w białko i mogą dostarczyć krowom w zimie w znacznej mierze tych wartości w karmie, jakie daje w lecie pasza zielona. W jednostce pokarmowej kiszonki z liści buraczanych jest około 130 g. str. białka, w kiszonkach z traw i motylkowych 180 — 200 g. str. białka. Zastosowanie tak bogatych w białko pasz w karmie podstawowej krów pozwala na użycie ubogiej w białko karmy treściwej, przez co skarmianie samych mieszanek zbożowych staje się możliwe.

Dokupywanie pasz treściwych można ograniczyć do minimum przez zastosowanie mączki z krwi względnie mączki mięsnej. Białko ziarn zbożowych najlepiej uzupełniane jest przez białko zwierzęce — mieszanka zbożowa z dodatkiem mączki pochodzenia zwierzęcego przedstawia więc wysokowartościową karmę. Mączka z krwi jest paszą bardzo bogatą w białko, w 1 jednostce pokarmowej zawiera około 500 gr. str. białka. Mączki mięsne są pod względem zawartości białka rozmaite — mączka mięsna bezkostna zawiera w jednostce pokarmowej około 400 g. str. białka, mączki mięsnokostne 200 — 400 g. str. białka. Niewielki dodatek mączki pochodzenia zwierzęcego, a w szczególności mączki z krwi, wystarcza więc do uzupełnienia braków białkowych w karmie. Mieszanka złożona z 94% owsa i 6% mączki z krwi ma już odpowiedni stosunek białkowy dla potrzeb produkcyjnych krowy. Przyzwyczajenie krów do spożywania mączki z krwi lub mięsa jest nieco kłopotliwe, o ile jednak względy gospodarcze przemawiają za wprowadzeniem do karmy krów mączki pochodzenia zwierzęcego, nie należy się zrażać początkowymi trudnościami. Każdą krowę można bezwzględnie przyzwyczaić do spożywania mączki z krwi i mięsa. Należy nową paszę wprowadzać ostrożnie i stopniowo, zaczynając od minimalnych ilości. O ile krowa nie chce zrazu spożywać mieszanki z dodatkiem mączki z krwi lub mięsa, nie trzeba dawać jej innej paszy treściwej, wybrać nie zjedzoną karmę ze żłobu i dać ją przy następnym karmieniu. Po kilku dniach cierpliwego postępowania nawet najoporniejsze krowy przekonają się do nowej karmy, co pozwoli na stopniowe zwiększenie dawki mączki pochodzenia zwierzęcego aż do pożądanej ilości.

Zastąpienie mieszanek treściwych dokupywanych paszami własnej produkcji było tematem szeregu doświadczeń zootechnicznych.

Żywienie krów mlecznych samym sianem, w porównaniu z żywieniem paszami soczystymi, treściwymi i sianem dało w Kościelcu (woj. Łódzkie) wynik ujemny, krowy obniżyły mleczność i żywą wagę. Do podobnych wyników doszedł Zootechniczny Zakład Doświadczalny w Sarnach (woj. Wołyńskie). — Zastąpienie 0,5 kg. makuchu z orzecha ziemnego przez 6 l. mleka chudego nie wpłynęło na mleczność krów. Próby skarmiania mleka chudego przez krowy robione były od dawna za granicą. Mleko, jako pasza bogata w bardzo wartościowe białko, może z powodzeniem zastąpić mieszankę makuchów — istnieje tylko trudność w przyzwyczajeniu krów do picia mleka. Radzą je początkowo rozcieńczać wodą. Zastąpienie makuchu słonecznikowego z melasą przez śrutę żytnią, owsianą i grochową wpłynęło w Kościelcu na obniżenie mleczności, natomiast zamiana makuchu słonecznikowego z melasą na makuch z orzecha ziemnego z owsem nie wywołało żadnej zmiany mleczności. Wynik doświadczenia potwierdza mniejszą wartość biologiczną białka mieszanek zbożowych w porównaniu do białka makuchów. Wprowadzenie do mieszanki treściwej 45% owsa wpłynęło w Mużyłowie korzystnie na % tłuszczu w mleku, nie obniżając mleczności, natomiast mieszanka z zawartością 80% owsa oddziałała ujemnie na mleczność krów. Zastąpienie mieszanki złożonej z makuchu sojowego, z orzecha ziemnego, lnianego i otrąb — mieszanką otrąb, owsa i bobiku, przy zwiększonej dawce dosyć lichego siana z koniczyny (6,5 kg. zamiast 2 kg) wpłynęło w Boguchwale ujemnie na wydajność krów, natomiast częściowe zastąpienie mieszanki treściwej dobrym sianem z koniczyny (Jurowce) nie wywołało zmiany mleczności u krów.

Mączka mięsna wchodziła stale w skład mieszanki treściwej w Mużyłowie. Zastosowanie mączki mięsnej dla krów poprzedziło doświadczenie, w którym z dobrym wynikiem zastąpiono mieszankę treściwą, złożoną z ośmiu pasz, mączką mięsną. Doświadczenie z mączką z krwi dla krów dojnych przeprowadzono w Stanisłówce również z wynikiem korzystnym. Zastąpienie mieszanki czterech makuchów mączką z krwi nie wywołało zmiany mleczności krów, dawki do 1 kg. na dzień i sztukę nie spowodowały żadnych zaburzeń chorobowych.

Wyniki doświadczeń potwierdzają więc teoretyczne wywody. Ułożenie racjonalnej normy dla krowy mlecznej z pasz wyłącznie własnej produkcji jest w żywieniu zimowym dość trudne. Jedynie takie gospodarstwa mogą zaspokoić potrzeby krów mlecznych własnymi paszami, które rozporządzają dostateczną ilością bogatej w wartościowe białko karmy. Częściowe ograniczenie spożycia pasz dokupywanych jest jednak zawsze możliwe i pożądane, o ile kalkulacja żywienia tego wymaga.

Ceny pasz i wzajemne stosunki cen są w Polsce bardzo rozmaite, inne w województwach zachodnich, inne w pobliżu wielkich miast, inne na Kresach wschodnich, inne w okolicach górskich Małopolski. Kalkulacja żywienia może się przedstawiać odmiennie nawet w dwóch niedaleko od siebie leżących gospodarstwach zależnie od gleby, kierunku produkcji, odległości od kolei i t. p. Nie sposób więc jest ułożyć tabelkę pasz kalkulujących się lepiej, lub gorzej — kalkulacja, to rzecz samego hodowcy. Wartość odżywczą pasz określamy na podstawie ich wartości energetycznej (wartość skrobiowa, jednostki pokarmowe i t. p.) i zawartości strawnego białka. Korzystając z tablic zamieszczonych w podręcznikach żywienia i znając cenę miejscową pasz, hodowca może obliczyć, ile go w danej paszy kosztuje 100 jednostek pokarmowych względnie 1 kg. białka. Kalkulacja jednostek pokarmowych i białka w dwóch porównywanych paszach może wypaść odmiennie. Np. przyjmując cenę 100 kg. owsa na 15 zł., a 100 kg. śruty sojowej na 24 zł. obliczamy, że — na 100 jedn. pok. potrzeba owsa 117 kg., co kosztuje 17 zł. 55 gr. Na 100 jedn. pok. śruty sojowej 88 kg., co kosztuje 21 zł. 12 gr. Na 1 kg. str. białka potrzeba owsa 12,3 kg., co kosztuje 1 zł. 84 gr. Na 1 kg. str. białka śruty sojowej 2,5 kg., co kosztuje zł. 0,60.

Jednostka pokarmowa jest więc w owsie tańsza, niż w śrucie sojowej, natomiast 1 kg. białka kosztuje w owsie znacznie więcej. Kalkulacja danej paszy jest wypadkową ceny białka i jednostki pokarmowej, przy czym decydującą dla hodowcy rzeczą jest, czego więcej w karmie potrzebuje — czy uzupełnienia białka, czy węglowodanów. Istnieją formułki, które próbują ująć wartościowość paszy w jedną cyfrę, nie mają one jednak dla hodowcy większego znaczenia. Hodowca zasadniczo nie powinien porównywać bezkrytycznie kalkulacji pojedyńczych pasz, o ile nie są to pasze o bardzo zbliżonej wartości odżywczej. Wpierw należy z pożądanych pasz ułożyć racjonalną normę żywienia i następnie brać pod uwagę całkowity koszt żywienia. Zastąpienie makuchów mieszankami zbożowymi pociąga np. za sobą konieczność przeprowadzenia zmian w karmie podstawowej celem uzupełnienia braków białka, lub zastosowania mączek pochodzenia zwierzęcego. Przy kalkulacji żywienia mieszankami zbożowymi zmiany te muszą zostać uwzględnione. A przede wszystkim hodowca powinien zawsze pamiętać, że jedynie opłacalne jest żywienie racjonalne; kalkulacja traci na znaczeniu, o ile przez zastosowanie nieodpowiedniej normy nie wykorzystamy należycie zdolności produkcyjnej krowy.

Inż. Józef Chramiec.

Rośliny motylkowe w płodozmianie podnoszą dochód gospodarstwa.

Od kilku lat obserwujemy stałe zacieśnianie się możliwości wywozu na rynki zagraniczne naszych płodów rolnych, a zwłaszcza zbożowych. Tymczasem, gdy u nas w Polsce uprawą ziemi zajmuje się około 70% ludności, rolnik wewnątrz kraju nie może znaleźć nabywców na swe produkty. Przeto celem zapewnienia należytej opłacalności naszego rolnictwa wskazane jest wytwarzanie w naszych gospodarstwach takich produktów, które znajdą zbyt na rynkach zagranicznych. Ostatnio polepszyła się koniunktura na produkty zwierzęce, które tym bardziej zasługują na uwagę, że są one formą produkcji rolnej bardziej uszlachetnioną. To też w gospodar-

stwach na całym terenie Rzeczypospolitej zaznacza się tendencja do zwiększenia stanu zwierząt.

Jednakże przy takich ogólnych kierunkach gospodarczych należy się zastanowić, czy koniunktura na produkty zwierzęce utrzyma się przez czas dłuższy? Istnieje poza tym to niebezpieczeństwo, że gdy nastąpi rok suszy, wówczas wskutek nadmiernej podaży może cena mięsa znacznie spaść, a pasz nie będzie można wogóle dostać.

Dlatego to przy obieraniu kierunków w gospodarstwie rolnym winny przede wszystkim decydować warunki naturalne, a dopiero po tym kwestia koniunktury. Jak wykazała historia lat ostatnich, z gospodarstwa nie można się spodziewać dużych dochodów, a przy wszelkich poczynaniach należy przede wszystkim dążyć, aby gospodarstwo jak najpewniej i najrówniej funkcjonowało i pod tym kątem widzenia należy przeprowadzać wszelkie kalkulacje Widzieliśmy bowiem, że koniunktura znacznie szybciej się zmienia, niż gospodarstwo do niej może się przystosować i to są przyczyny częstych załamań i kryzysów. Poza tym przy nastawianiu gospodarstwa według koniunktury bardzo niebezpieczny jest kierunek całego ogółu rolników, który wywołuje często silną reakcję w polityce cen.

Powinno się przeto dążyć w każdym gospodarstwie, zależnie od warunków naturalnych, od lokalnych warunków zbytu oraz od indywidualności kierownika, do wytworzenia systemu, który by mu najlepiej odpowiadał. Dlatego to chów bydła na wielką skalę jest godny polecenia w rejonach znacznych opadów, gdzie można dużo wyprodukować pasz zielonych i gdzie są dobre łąki i pastwiska. Natomiast na ziemiach lekkich, piaszczystych, w suchych warunkach klimatycznych hodowla bydła jest mniej opłacalna, a w latach suszy, może być katastrofalna.

Poza tym dzisiaj wskutek braku kapitału występuje pewne dążenie do samowystarczalności, wszystkie gospodarstwa dziś starają się ograniczyć do minimum wymianę ze światem zewnętrznym. Czasami jednak w związku z tym dążeniem występują duże trudności. Tak np. w gospodarstwie hodowlanym, gdy za czasów dobrej koniunktury ustalono pasze wg. Nils Hansona, czy też Kelnera, a ilość brakujących pasz treściwych dokupowano, obecnie pasze przestano dokupować i wskutek tego występuje przeważnie brak pokarmów białkowych lub też spasa się ziarno zbóż, co jest mało ekonomiczne.

W takich warunkach bardzo duże usługi oddać mogą rośliny motylkowe, spasane na zielono, jako siano lub ziarno. To też bardzo wskazane jest wprowadzenie do płodozmianu takich roślin, jak koniczyny, kapusty pastewnej, uprawianej jako poplon, grochu, bobiku i łubinu, zwłaszcza o słodkim ziarnie, poza tym bardzo bogatą paszą w azot i dostarczającą dużo zielonej masy jest lucerna. Uprawa przeto roślin motylkowych zapewnia samowystarczalność gospodarstwa hodowlanego pod względem pasz bogatych w białko.

Poza tym azot w paszy częściowo ulegnie zużyciu w organizmie zwierzęcym, a częściowo przechodzi do obornika i w tej formie przyczynia się do użyźnienia gleby. Korzystając z właściwości wiązania azotu powietrza przez rośliny motylkowe, można wykorzystywać je wyłącznie w kierunku użyźniania gleby, uprawiając je jako przedplony i poplony. Dobrze bowiem udany poplon dostarcza glebie tyle składników pokarmowych, co średnia dawka obornika.

Nie na tym jednak kończy się działanie zielonych nawozów. Na polu doświadczalnym Zakładu Fizjologii Roślin i Chemii Rolnej U. P. przeprowadzano przez 15 lat doświadczenie, w którym porównywano dwa płodozmiany: trójpolówkę — ziemniaki, owies, żyto i czteropolówkę — ziemniaki, owies, łubin na ziarno i żyto. Doświadczenie to miało wykazać wpływ na plony roślin następczych łubinu zbieranego na ziarno. Średnio za 7 lat plony w tym doświadczeniu były następujące: żyto na trójpolówce 14,5 podw. ctr. z ha, na czteropolówce po łubinie na ziarno 21,5 podw. ctr. z ha; ziemniaki na trójpolówce 144, a na czteropolwce 169 podw. ctr. z ha; owies na trójpolcówce 15 podw. ctr. z ha, a na czteropolówce w trzecim roku po łubinie 18,2 podw. ctr. z ha. Gdy na podstawie powyższych wyników przeprowadzałem kalkulację opłacalności, to okazało się, licząc bardzo oględnie, że rolnik przeciętnie przez wprowadzenie do płodozmianu łubinu na ziarno, na analogicznej glebie zyskuje rocznie na ha około 45.— zł. na czysto.

Wyniki powyższe o tyle były nieoczekiwane, że jak się okazało z badań Besselera, ścierń łubinu posiadała niewiele więcej azotu, aniżeli ścierń żyta, ponieważ w okresie dojrzewania cały azot z korzeni uległ przetransportowaniu do ziarna. Nasuwa się przeto pytanie, jaka jest przyczyna dodatniego działania łubinu, zebranego na ziarno, na plony roślin następczych? Odpowiedzi na to pytanie należy szukać w samej ziemi. Gleba pola doświadczalnego jest to bie-

lica; pod warstwą orną, mniej więcej w głębokości 30 cm., znajduje się twarda, nieprzepuszczalna warstwa podglebia. Ta twarda warstwa niedostępna dla korzeni roślin zbożowych jak i okopowych, utrudnia przesiąkanie wody z głębi ziemi do warstwy uprawnej, przez co utrudnia od samego początku rozwój roślin. Jednakże przebijają tę warstwę grube i silne korzenie łubinu, które poza tym posiadają w wysokim stopniu zdolności rozpuszczania związków mineralnych, niedostępnych dla korzeni innych roślin. Kanaliki, powstałe przez korzenie łubinu, umożliwiają podsiąkanie wody do warstwy uprawnej. W kanalikach tych rozwijają się korzenie roślin następczych, co ułatwia im czerpanie z głębszych warstw podglebia wody i składników pokarmowych.

Występowanie twardej warstwy podglebia jest dość często spotykanym zjawiskiem na terenie ziem polskich. Dlatego to, pomimo jak najlepszej uprawy wierzchniej warstwy glebowej oraz obfitego nawożenia, częstokroć nie możemy osiągnąć należytych plonów. Często na naszych polach, pomimo jednolitej uprawy, spotkać można duże nierówności w rozwoju roślin; obok miejsc, gdzie rośliny pięknie się rozwijają, występują place, gdzie rośliny rosną normalnie do pewnego stadium, a potem ich rozwój ustaje. Są to następstwa nierówności podglebia, których możemy uniknąć i znacznie podnieść produkcyjność naszych pól przez wprowadzenie do płodozmianu roślin motylkowych o mocnych i grubych korzeniach, jak łubinów, koniczyn, bobików i t. p.

Czasami te warstwy t. zw. rudawcowe czyli orsztynowe bywają tak twarde, że nie przebijają ich nawet korzenie łubinu. Należy się wtedy zastanowić, czy nie możnaby ich zniszczyć przez pogłębienie mechanicznej uprawy, stosując do 40, a nawet 50 cm. za pługiem pogłębiacz systemu Burmestra, lub poprostu radło z odjętymi skrzydełkami. Czasami jednak, gdy ta warstwa rudawcowa znajduje się za głęboko, to należy się zastanowić, czy wogóle uprawa takiego pola się opłaca.

W gospodarstwach, gdzie warunki naturalne sprzyjają hodowli, rośliny motylkowe dostarczają białka, ważnego składnika pasz i jako takie są w dzisiejszych warunkach gospodarki niezastąpione. Natomiast na ziemiach suchych i piaszczystych, na których znacznie trudniej osiągnąć opłacalność, rośliny motylkowe, jako przedplony są warunkiem egzystencji gospodarstwa, zastępują bowiem obornik i zapewniają dobrą strukturę gleby, a zwłaszcza podglebia.

Inż. Marian Niklewski.

Znaczenie kontroli obór.

Celem podniesienia opłacalności gospodarstw rolnych stosowane są różne zabiegi, które zależnie od tego, jakie produkty stają się opłacalne, powodują odpowiednie nastawienie gospodarstw na daną wytwórczość. Ciężkie chwile doświadczeń kryzysowych wymownie pouczyły, że wszelkie wąskie nastawienie gospodarstw rolnych z pominięciem podstaw rozwoju całości gospodarki, prowadzi w konsekwencji do obniżki cen na dany produkt, w wyniku czego często podstawy dalszej gospodarki są zupełnie poderwane.

Nastawienie w kierunku hodowlanym nie ma w sobie nic jednostronnego, jeśli dostosowane jest do obszaru rolnego gospodarstwa i jego kapitału obrotowego. Jedną z najmniej ryzykownych gałęzi hodowli jest dział bydła, którego też odpowiedni stopień rozwoju warunkuje dalsze rozbudowanie takiego działu, jak np. trzoda chlewna. Poprawa masowej hodowli bydła nie zawsze zaczyna się od wydatków najniezbędniejszych i zdarza się, iż w jakimś powiecie wchodzi ustawa o nadzorze nad hodowlą bydła, a na kontrolę obór nie ma miejsca w budżecie powiatowym, bodaj na sumę gwarantującą powstanie przynajmniej jednego koła kontroli obór, co jest niezbędne jako podstawa najbardziej przekonywującej propagandy racjonalnej produkcji mleka, a z czasem materiału hodowlanego.

Na razie oczywiście trzeba kupować z innych powiatów materiał hodowlany, co zresztą jest początkowo niezbędne, a jednocześnie konieczne jest zaczęcie tak pracy hodowlanej, żeby była perspektywa, iż stopniowo w każdym powiecie zacznie się produkcja materiału hodowlanego. Podstawę do tego dają koła kontroli obór.

Jest to praca prosta, polegająca na objazdach specjalnego pracownika szeregu obór przynajmniej raz na miesiąc. Dokonuje on próbnych udojów od wszystkich krów, znajdujących się w danej oborze, waży mleko i określa procent

tłuszczu, następnie normuje paszę i prowadzi bardzo prostą książkowość oborową. Oczywiście zwraca też szczególną uwagę na wychów jałowizny, porządek w oborze, utrzymanie inwentarza i higienę udoju. W kole może być około 250 krów mniejszej własności, gdzie na skutek dużego rozrzucenia praca asystenta kontroli obór jest mało wydajna. Wymaga ono wtenczas zasiłku dla utrzymania asystenta, gdyż niewielkie opłaty właścicieli krów są zwykle nie wystarczające. Koła większej własności obejmują około 600 krów i są samowystarczalne.

Przy zasiłkach dla mniejszej własności powstają często koła mieszane. Jest to najlepszym rozwiązaniem wobec rozrzucenia w terenie obór większej własności oraz wobec tego, że obory mniejszej własności zdołają tylko w małej części przyczynić się do utrzymania asystenta kontroli.

Współpraca taka daje doskonałe wyniki. Koszta utrzymania asystenta i wogóle prowadzenia koła kontroli wynoszą rocznie około 1700 zł., co dla mniejszej własności zostaje pokryte z opłat właścicieli krów i zasiłków.

Prócz zasadniczego znaczenia rozwoju kontroli obór dla hodowli jako takiej, jest to podstawa do zrealizowania ustawy nabiałowej, mogącej zapewnić higienę mleka przeznaczonego do spożycia dla ludzi. Dotyczy to bezpośrednio zapobiegania rozszerzaniu się gruźlicy, która może być roznoszona w mleku i do dziś dnia często dostaje się tą drogą do organizmów dzieci. Po zreasumowaniu powyższych bardzo ogólnie skreślonych uwag o znaczeniu kontroli obór, zdawałoby się, że nie może być najmniejszych wątpliwości, iż dział tej pracy winien wreszcie być należycie doceniony, bo wszędzie tam, gdzie hodowla bydła stanęła na wysokim poziomie, praca kontroli obór była od początku i stale prowadzona.

Rezultaty hodowli zależne są od wychowu młodzieży, a następnie racjonalnego utrzymania dorosłych osobników. Każdemu też wiadomo, iż można na produkcję 1 litra mleka wydać 7 gr., a można i 20. Jest bardzo źle, jeśli zachodzi ten drugi wypadek, a gospodarz o tym nie wie i przeprowadzona akcja poprawy hodowli masowej np. na terenie powiatu, nie zaczyna się od pracy podstawowej.

Dotychczas istnieje rozpowszechnione przekonanie wśród wielu rolników, że najtańsze żywienie polega na żywieniu paszami objętościowymi. Inni posuwają się nieco dalej i stosują pasze treściwe, ale tylko te, które produkują w gospodarstwie. Tymczasem najbardziej opłaca się dać pasze, najtaniej się kalkulujące, uwzględniając zawartość składników pokarmowych i potrzebę organizmu zwierzęcego, gdyż wszelka jednostronność w żywieniu najdrożej kosztuje.

Z porównania np. cen i zawartości składników pokarmowych w jednym kilogramie owsa i w jednym kilogramie niżej podanej mieszanki treściwej, przeznaczonej dla jałowizny, wynika, że 1 kg. owsa zawierający—78 gr. białka i 1,1 jednostki, kosztuje 16 gr. i jest paszą kwaśną i jednostronną. Mieszanka złożona z owsa śrutowanego 35%, kuchu lnianego—35%, otrąb pszennych—10%, śruty jęczmiennej—10%, śruty z peluszki — 10% jest paszą urozmaiconą, zawiera w 1 kg. 155 gr. białka, 0,95 jednostki i kosztuje 1 kg. 16,9 grosza przy cenach w/g. pasz treściwych notowanych na Giełdzie Zbożowo-Towarowej w Lublinie w dn. 10, 11 i 12. XI. b. r.

Biorąc pod uwagę jakość paszy i ilość białka wartościowego w mieszance przy różnicy w cenie nie cały 1 gr. na 1 kg., można się łatwo przekonać, czym jest kalkulacja i normowanie w żywieniu i ile istnieje najrozmaitszych kombinacji. Powyższe sprawy należą do asystenta kontroli obór, który przy swojej bytności w oborze układa mieszanki i normuje paszę.

Plan poprawy hodowli bydła w danym powiecie winien więc w swoim założeniu uwzględniać uruchomienie kontroli obór, bo jeżeli są pieniądze na kupno buhajów przez szereg lat, to trudno przypuszczać, żeby zabrakło funduszów na prowadzenie działu pracy, która warunkuje celowość sprowadzania tychże wartościowych buhajów na dany teren. Kupując stadniki, trzeba przede wszystkim odpowiednio je utrzymać i umieć wychować ich potomstwo, inaczej będzie to klasyczny przykład syzyfowej pracy.

Inż. R. Tor.

Z rolniczej prasy zagranicznej.

Zagadnienie pracy kobiety wiejskiej.

Jednym z najdonioślejszych pod względem gospodarczym i kulturalnym zagadnień życia wiejskiego jest sprawa przeciążenia pracą kobiety wiejskiej.

Dokonane w Polsce obliczenia dla kilku gospodarstw drobnych*) wykazały, że w gospo-

*) Inż. Jan Curzytek „Organizacja Pracy w Gospodarstwach Włościańskich“ — Biblioteka Puławska — Warszawa 1935 r.

darstwach tych gospodynie pracowały w okresie sprawozdawczym od 3.421 do 5.050 godz. rocz., a przeciętnie 3.888 godz. Przeciętna długość dnia pracy gospodyni—obliczona dla poszczególnych miesięcy—była najkrótsza w styczniu, kiedy wyniosła z górą 10 godz.—a najdłuższa w lipcu, bo dochodziła do bez mała 14 godz. Jednocześnie liczba dni, w ciągu których kobieta pracowała powyżej 16 godzin dziennie, wyniosła 9,9% ogólnej liczby dni w roku.

Przytoczone cyfry dowodzą dobitnie, jak bardzo w Polsce kobieta wiejska jest przeciążona pracą. Liczby te staną się jeszcze bardziej wymowne, gdy przypomnimy, że równocześnie obliczenia wykazały, iż w badanych gospodarstwach gospodyni pracowała w ciągu roku przeciętnie 502 godziny więcej od gospodarza — czyli czas jej pracy był dłuższy o 14,8% — przeciętna zaś liczba godzin pracy konia w tych gospodarstwach była 4 — 5 razy mniejsza od liczby godzin przepracowanych przez kobietę.

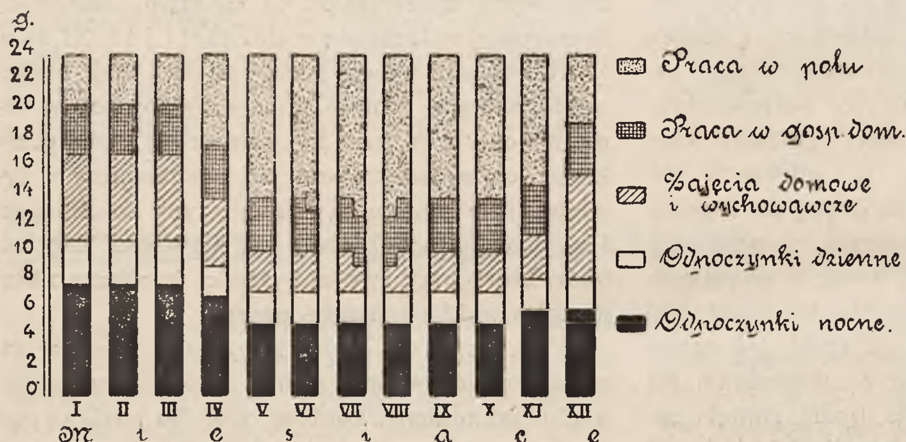
Nic dziwnego, że w tym stanie rzeczy coraz częściej podnoszona jest konieczność polepszenia losu kobiety wiejskiej.

miejskiej, nie zna przerw pracy w okresie połogu, bezpośrednim skutkiem czego jest wyniszczenie organizmu i przedwczesna starość.

Poniżej zamieszczamy wykres zaczerpnięty z pisma „Die Technik in der Landwirtschaft" (Nr. 10 z 1936 r.), przedstawiający podział dnia pracy kobiety wiejskiej w grupie gospodarstw drobnych w Wirtembergii.

Wykres ten jest bardzo charakterystyczny.— Wynika z niego, iż w ciągu 6 miesięcy — od końca kwietnia do końca października — poświęca kobieta wiejska 10 godzin pracy ściśle rolniczej, 3,5 godz. obsłudze pozostałych członków rodziny i pracowników, 3 godz. zaspokojeniu potrzeb dzieci i gospodarstwu domowemu, a zaledwie 2 godziny zajmuje czas poświęcany na odżywianie się i odpoczynek. Przy takim rozkładzie dnia pozostaje na spoczynek nocny zaledwie 5,5 godzin.

Szukając dróg, które by doprowadziły do polepszenia doli kobiety, dąży się w Niemczech z jednej strony do ułatwienia jej wykonywania obowiązków matki przez zakładanie ogródków dziecięcych, ochronek i t. p., z drugiej zaś do



Wykres ilustrujący podział dnia pracy kobiety wiejskiej z Wirtembergii.

Fakt przeciążenia pracą kobiety wiejskiej i wynikające stąd zgubne następstwa zwróciły ostatnio na siebie baczną uwagę miarodajnych czynników Rzeszy Niemieckiej, w związku z czym na łamach fachowej prasy rolniczej znajdujemy szereg artykułów, szukających właściwych dróg wyjścia z obecnego stanu rzeczy. Zwraca się przy tym uwagę, że nadmierna praca kobiety osłabia jej organizm, prowadząc w nieunikniony sposób do cherlactwa rasy, zmusza kobietę do zaniedbania naturalnego jej obowiązku, jakim jest wychowanie dzieci, wreszcie powoduje zanik tradycji i kultury wsi. Kobieta wiejska jest stale przeciążona pracą i nie korzystając z dobrodziejstw, jakie ustawodawstwo ochronno - społeczne zapewniło pracownicy

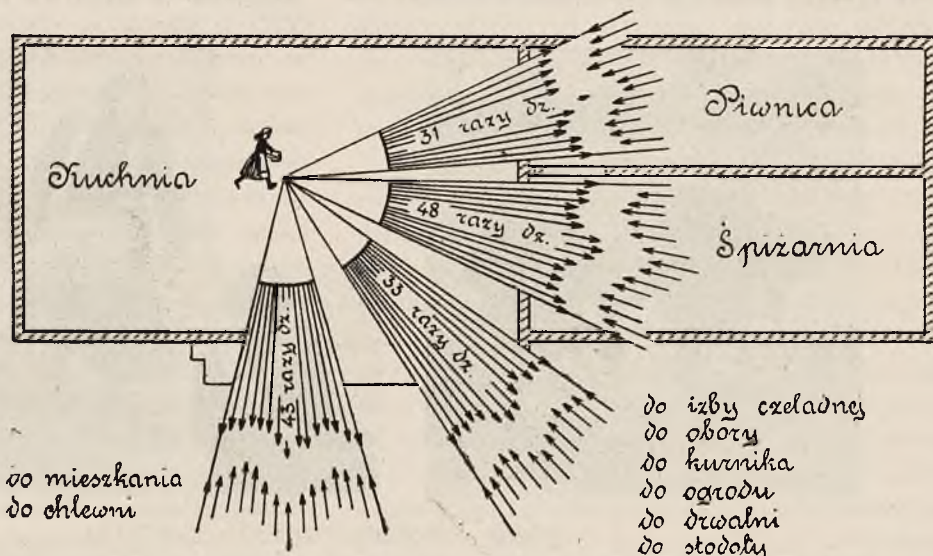
uczynienia pracy gospodarskiej lżejszą. Wychodząc przy tym z założenia, iż nie jest w zasadzie możliwe zmniejszenie zakresu działalności gospodarczej kobiety, dąży się do osiągnięcia zamierzonego celu przez lepszą organizację pracy i zastosowanie udoskonaleń technicznych.

Jak dalece właściwa organizacja pracy mogłaby zaoszczędzić wysiłku kobiety, dowodzi poniżej zamieszczony wykres, oparty na obserwacji pracy w jednym z gospodarstw niemieckich. Przedstawia on obrazowo, iż jednym z czynników powodujących przemęczenie kobiety wiejskiej jest brak skoordynowania poszczególnych czynności i wynikająca z tego zbędna bieganina.

Należy stwierdzić, że zdaniem prasy niemieckiej, dotychczas tylko w niektórych gospodar-

stwach zwraca się uwagę na takie sprawy, jak położenie wzajemne poszczególnych budowli, pomieszczeń i schowków — co w skutkach powoduje m. in. konieczność przenoszenia dużych ilości paszy np. ze stodół i kopców do sieczkarni względnie parnika, a następnie do budynków inwentarskich. Ile pracy możnaby na tym odcinku zaoszczędzić, dowodzi przykład jednej z niemieckich ferm doświadczalnych, w której czas karmienia inwentarza udało się dzięki racjonalizacji pracy zredukować do $^1/_3$ poprzednio poświęcanej tej pracy liczbie godzin. To też właściwe zorganizowanie gospodarstwa, a następnie racjonalne rozłożenie zajęć dziennych mogłoby przynieść kobiecie znaczną ulgę.

Ilustracja, charakteryzująca pracę gospodyni wiejskiej, która przebywa dziennie długą drogę krzątając się w gospodarstwie.



Przy planowaniu organizacji pracy nasuwa się odrazu możliwość uczynienia jej lżejszą przez użycie doskonalszych maszyn i narzędzi. Błędem byłoby przy tym mniemać, że konieczne jest zaopatrzenie gospodarstwa w kosztowne i skomplikowane maszyny i urządzenia, które niewątpliwie mogłyby być bardzo przydatne, są jednak niedostępne dla drobnych gospodarstw na skutek wysokiej ceny nabycia i często znacznych kosztów eksploatacji. Bardzo znaczne ułatwienia da się osiągnąć również przy zastosowaniu najprymitywniejszych środków pod warunkiem, że przemyśli się dobrze dotychczasowe metody pracy i ustali, co w nich należałoby zmienić.



Wygodne przebieranie kartofli na prowizorycznym stole. Ścisłe badania prof. Derlitzki'ego wykazały, że czynność ta zajmuje w ten sposób znacznie mniej czasu, mniej męczy i jest bardziej higieniczna, niż przebieranie kartofli, przeważnie wilgotnych i brudnych według sposobów dotychczas stosowanych.

Poniżej zamieszczamy kilka rysunków, przedstawiających celowe, a najprostsze i możliwe do zastosowania w każdym gospodarstwie udogodnienia. Wiadome jest np., że praca w pozycji zgiętej jest ogromnie męcząca i niezdrowa. W wielu wypadkach dałoby się to zło usunąć, gdyby np. przy przebieraniu kartofli położyć zwykłe drzwi — chwilowo zdjęte z zawiasów — na jakiejkolwiek podstawie i w ten sposób urządzić w dogodnym miejscu jakby specjalny pomost do tej pracy. Należy zwrócić również uwagę na umożliwienie kobiecie — w tych przypadkach, gdy to jest możliwe — pracowania w pozycji siedzącej, zmniejszy to bowiem ogromnie stopień zmęczenia i może przyspieszyć tempo pracy.

Podobnie przyspieszy tempo pracy urządzenie uwidocznione na poniżej zamieszczonych rysunkach, służące do ułatwienia pracy przy sadzeniu ziemniaków. Korzyści wynikające z tego urządzenia, które może sporządzić każda kobieta, są oczywiste. Unika się pracowania w pozycji zgiętej, ciężar kosza obciąża równomiernie oba barki, a nie jedną tylko rękę, zmniejsza się czas konieczny do wykonania tej samej roboty.

Poważną pracę, jaką stanowi noszenie, możnaby zmniejszyć przez racjonalną organizację

pojenia, a tam, gdzie zakładane się do studni pompy, możnaby pomyśleć o doprowadzeniu tanim kosztem wody do budynków inwentarskich. Podobnież znaczne ułatwienie pracy spowodowałoby właściwe rozmieszczenie grzęd tak, by uprościć sprzątanie kurników.

W ramach krótkiego artykułu nie sposób wywych uproszczeń i ułatwień. Na barki działaczek wiejskich spada ponadto obowiązek stworzenia na wsi ośrodków, które byłyby dla gospodyni wiejskiej pomocą w wykonywaniu jej obowiązków macierzyńskich i wychowawczych.

Na zakończenie pragniemy podkreślić, że zagadnienie to łączy się bezpośrednio z obronno-





RÓŻNE SPOSOBY SADZENIA KARTOFLI.
Na lewo: ciężki kosz noszony jedną ręką zmusza do pracy w pozycji niewygodnej i męczącej.
Na prawo: zastosowanie koszy, noszonych na szelkach parcianych, ułatwia i przyśpiesza pracę. Szelki powinny obciążać oba ramiona.

liczyć wszelkich możliwych do zastosowania w gospodarstwie drobnym udoskonaleń—nie jest to zresztą naszym w tej chwili zadaniem. Pragniemy tylko, wskazując na przykłady, jakie nam daje zagranica, przypomnieć, że ulżenie doli kobiety jest możliwe — należy tylko dokładnie przemyśleć organizację gospodarstwa i nakreślić plan zajęć, a następnie przy wykonywaniu poszczególnych czynności gospodarczych nie być niewolnikiem rutyny, lecz szukać stale możliścią kraju, gdyż z chwilą gdy mężczyźni pójdą do szeregów, kobieta wiejska będzie musiała pracować dla wyżywienia Państwa. Zadanie to będzie tym łatwiej spełnione, im lepiej zostanie zorganizowana praca kobiety wiejskiej w czasie pokoju.

(Materiały do artykułu czerpano z pism: „Die Technik im der Landwirtschaft" i „Land und Frau").

W. Sobański.

EKONOMIKA

Drogi rozszerzenia zbytu surowców przemysłowych pochodzenia rolniczego.

Zagadnienie zastąpienia importowanych surowców przemysłowych krajowymi surowcami pochodzenia rolniczego sprowadza się w znacznym stopniu do dania odpowiedzi na dwa zasadnicze pytania, a mianowicie: w jaki sposób zwiększyć produkcję tych surowców oraz przystosować je jakościowo do wymagań i potrzeb przemysłu, a dalej jakie środki należy zastosować, aby zapewnić dla wytworzonych przez rolnictwo surowców — zbyt na rynku wewnętrznym.

Odpowiedź na pierwsze z tych pytań nie nastręcza poważniejszych trudności. Kardynalnym warunkiem zwiększenia produkcji surowców pochodzenia rolniczego musi być zapewnienie odpowiedniej opłacalności dla produkcji tych surowców, a więc utrzymanie cen na odpowiednim

poziomie. Jeżeli warunek ten zostanie należycie uwzględniony, to nie wątpliwie rolnictwo będzie w stanie w szybkim czasie zwiększać odpowiednio uprawy i rozwijać produkcję. Kwestia przystosowania jakości surowców krajowych do potrzeb przemysłu również nie budzi istotnych wątpliwości zasadniczych i sprowadza się do opracowania szczegółowego programu środków technicznych, obejmujących między innymi: organizację odpowiednich badań naukowych, zorganizowanie propagandy i popularyzacji najbardziej odpowiednich metod uprawy, zorganizowanie pomocy instruktorskiej, udostępnienie szerokim rzeszom rolniczym odpowiednich nasion siewnych, narzędzi, nawozów i t. p.

Znacznie trudniejsza jest odpowiedź na drugie pytanie. Zastąpienie dotychczas używanych surowców zagranicznych surowcami krajowymi pociąga za sobą niewątpliwie istotne komplikacje i niedogodności dla wchodzących w grę gałęzi przemysłu. Przede wszystkim stwierdzić należy, że jeżeli chcemy utrzymać ceny surowców przez rolnictwo produkowanych na poziomie zapewniającym rentowność produkcji, to ceny tych surowców oraz ceny wytwarzanych z tych surowców półproduktów będą niewątpliwie wyższe od cen analogicznych surowców i półproduktów importowanych. Tak więc ceny oleju rzepakowego czy lnianego muszą być wyższe od cen oleju kokosowego czy palmowego, ceny włókna lnianego i wełny krajowej — wyższe od cen bawełny czy wełny australijskiej. Nabywając surowce za granicą, przemysł może nabywać je w każdej chwili w ilościach dowolnych i w ściśle określonym gatunku. Surowce krajowe są dostarczane przez rolników na rynek w drobnych ilościach, niesłychanie zróżniczkowanych pod względem jakościowym. Przy zakupie surowców zagranicznych przemysł korzysta z tanich i dość długich kredytów, gdy za surowce krajowe musi płacić gotówką. W pewnych wypadkach wreszcie zastąpienie surowców importowanych surowcami krajowymi wymaga przeprowadzenia odpowiednich zmian w metodach technicznej przeróbki, a czasami i pewnych mniej lub więcej kosztownych inwestycji. Nic dziwnego zatem, że przemysł z trudnością nagina się do konieczności przestawienia się na surowce krajowe. Jeżeli chcemy, ażeby ten proces przestawiania odbywał się w dostatecznie szybkim tempie i w dostatecznie dużych rozmiarach, to nie unikniemy konieczności zastosowania przymusu.

W jaki sposób i za pomocą jakich środków można tę zasadę przymusu zastosować w praktyce, nie wywołując ujemnych konsekwencji, jakie w wielu wypadkach stosowanie przymusu pociąga za sobą w życiu gospodarczym?

W dotychczasowych dyskusjach na ten temat wysuwano takie środki, jak odpowiednie podniesienie stawek celnych na surowce zagraniczne, coraz dalej idące ograniczanie kontyngentów importowych, wreszcie przymus używania do produkcji surowców krajowych w pewnym określonym z góry stosunku do ogólnych rozmiarów produkcji danej gałęzi przemysłu.

O ile idzie o podwyższanie stawek celnych, to zaznaczyć wypada, że zastosowanie tego środka nie pociąga za sobą bynajmniej zwiększenia zbytu na surowce krajowe. Podniesiona stawka celna doprowadza do podrożenia surowca zagranicznego, ale jeżeli pomimo to ten podrożony surowiec zagraniczny będzie tańszy od analogicznego surowca krajowego, to przemysł będzie w dalszym ciągu importował surowiec zagraniczny, a w rezultacie osiągniemy jedynie — fiskalne a nie produktywne gospodarczo obciążenie spożycia. Gdybyśmy zaś chcieli podnieść stawki celne tak, aby ceny surowców zagranicznych były wyższe od cen surowców krajowych, to obciążalibyśmy spożycie bardzo dotkliwie w sposób nie racjonalny, gdyż dla zapewnienia zbytu dla surowców krajowych, które stanowią dzisiaj kilka czy kilkanaście procent zapotrzebowania przemysłu, nakładalibyśmy bardzo duże obciążenia na szerokie rzesze spożywców.

Ograniczanie importu surowców zagranicznych nie zawsze będzie prowadziło do zwiększenia możliwości zbytu surowców krajowych, a natomiast, wytwarzając głód danego surowca na rynku krajowym, będzie z reguły wywoływało powstawanie renty kontyngentowej dla importerów, a więc będzie obciążało ogólne spożycie na rzecz interesów prywatno - gospodarczych bez pożytku dla produkcji rolniczej

Wreszcie nałożenie na przemysł obowiązku używania surowców krajowych w pewnym, z góry określonych rozmiarach jest o tyle trudne, że produkcja tych surowców ze strony rolnictwa nie jest ściśle określona i musi z natury rzeczy ulegać z roku na rok poważniejszym wahaniom. Jeżeli zatem ustalimy ilości surowców krajowych, które by skutkiem zastosowania przymusu przemysł musiał nabywać na rynku w rozmiarach zbyt małych w porównaniu do tych ilości surowców, jaką rolnictwo w danym roku na rynek dać może, to nie zdołamy na tej drodze doprowadzić do utrzymania cen na poziomie zapewniającym opłacalność produkcji surowców

w warsztatach rolnych Odwrotnie znowu, gdybyśmy określili ilości surowców, które przemysł musi zakupić na rynku wewnętrznym w zbyt wysokich liczbach w stosunku do rzeczywistej produkcji i podaży tych surowców, to wytwarzalibyśmy sytuację sprzeczną z zasadami zdrowego sensu gospodarczego, gdyż nakładalibyśmy na przemysł obowiązki, których ten przemysł wykonać by nie mógł.

Omówione wyżej metody, polegające na zastosowaniu przymusu w bezpośredniej lub pośredniej formie, są nader zawodne. Bardziej celową wydaje się droga polegająca na tym, aby wytworzyć takie warunki, przy których przemysł byłby zainteresowany gospodarczo w nabywaniu na rynku wewnętrznym całej ilości odpowiednich jakościowo surowców, które rolnictwo na rynek dostarczy.

Celowość zastosowania tej metody wynika z następujących przesłanek. Surowce zagraniczne są i prawdopodobnie będą z reguły tańsze od analogicznych surowców krajowych. Używane dziś w przemyśle surowce krajowe stanowią zarówno w tłuszczach technicznych, jak we włóknie lnianym czy zwierzęcym nieznaczny odsetek surowców importowanych. Jeżeli zatem, obciążymy importowane surowce nie wielkimi stosunkowo opłatami dla uzyskania środków, które by pozwoliły na obniżanie cen surowców krajowych, płaconych przez przemysł odbiorczy, do poziomu niższego od cen surowca zagranicznego, to stworzymy warunki, przy których surowiec krajowy byłby dla przemysłu tańszym od surowca zagranicznego, a tym samym przemysł byłby zainteresowany w wykupieniu całej ilości nadającego się do przeróbki surowca krajowego, jaka będzie na rynku. Wobec tego, że, jak powiedziano wyżej, surowce krajowe stanowią obecnie nieznaczną część w ogólnym zapotrzebowaniu przemysłu, a zwiększenie produkcji tych surowców może się odbywać jedynie stopniowo, zastosowanie tej metody może całkowicie wystarczyć do zapewnienia zbytu na surowce produkowane przez rolnictwo na okres kilku lat najbliższych, zmniejszając w znacznym stopniu uzależnienie naszego życia gospodarczego od importu surowców zagranicznych. Zastosowanie tej metody nie obciąży również w wydatniejszym stopniu spożycia, gdyż po pierwsze — opłaty którymi byśmy obciążyli surowce importowane mogą być niezbyt wysokie, a po wtóre — pamiętać należy, że już obecnie na skutek ograniczeń dewizowych oraz stosowanych dawniej zarządzeń z zakresu polityki preferencyjnej dla surowców krajowych powstała przy imporcie całego szeregu surowców renta kontyngentowa, która płynie do kieszeni importerów otrzymujących pozwolenia przywozowe. Obciążenie przywozu surowców pewnymi opłatami nie pociągało by zatem w wielu wypadkach nowego obciążenia spożycia, a byłoby jedynie zużyciem niezasłużonych zysków i korzyści, osiąganych obecnie niezasłużenie przez interesy prywatno - gospodarcze na rzecz konsekwentnej i planowej akcji gospodarczej, zmierzającej do zastąpienia surowców importowanych surowcami krajowymi.

Wyłożona powyżej zasada musi w zastosowaniu praktycznym znaleźć swój wyraz w różnych formach przystosowanych do charakteru i obrotu poszczególnych surowców i warunków pracy danych gałęzi przemysłu. W pewnych wypadkach może ona znaleźć swój wyraz w bezpośrednim obciążeniu importu i premiowaniu surowców względnie półproduktów krajowych, w innych w formie wytworzenia odpowiedniego związku pomiędzy zużyciem surowców krajowych a importem. Nie wdając się na tym miejscu w szczegóły, poprzestaniemy narazie na stwierdzeniu, że najskuteczniejszym bodaj środkiem podniesienia produkcji krajowych surowców i zapewnienia ich zbytu na rynku wewnętrznym byłoby obciążenie importu opłatami w takiej wysokości, ażeby wpływy z tych opłat pozwoliły na wytworzenie specjalnego funduszu, wystarczającego dla odpowiedniego obniżenia cen surowców krajowych oraz na pokrywanie innych wydatków, związanych z całokształtem akcji, mającej na celu ilościowe i jakościowe podniesienie produkcji oraz właściwe zorganizowanie obrotu surowcami produkowanymi przez rolnictwo.

Nie zależnie od zastosowania powyższej metody, mającej na celu wytworzenie odpowiednich warunków gospodarczych, zapewniających rozwój produkcji surowców i zbyt na te surowce, należy dążyć do wydania ustawy ramowej o stosowaniu przymusu używania surowców krajowych w poszczególnych gałęziach produkcji przemysłowej. Z poprzednio wypowiedzianych uwag wynika, że traktuję z dużym sceptycyzmem regulowanie polityki gospodarczej za pomocą zarządzeń opartych na zasadzie przymusu administracyjnego. Zarządzenia tego rodzaju mogą być skutecznym dodatkowym środkiem, ułatwiającym i przyspieszającym osiągnięcie celu i zadań, do których mają doprowadzić podstawowe środki gospodarczej natury. Stąd też wydanie ustawy, dającej władzom państwowym

możność wydawania zarządzeń wprowadzających obowiązkowe zużycie surowców krajowych w pewnych gałęziach przemysłu oraz regulujących formy obrotu tymi surowcami, wydaje się koniecznym.

Akcja przechodzenia z surowców importowanych na surowce krajowe będzie się rozwijała stopniowo i będzie trwała przez szereg lat. Jest zatem rzeczą pierwszorzędnej wagi, aby prace Komisji Międzyministerialnej, powołanej do życia ostatnimi uchwałami Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, nie poprzestały jedynie na sformułowaniu programu działania, lecz uwzględniły również zagadnienie organów i władz, mogących program ten wykonywać. Zakres działania i funkcje tych organów zarysowują się jasno w związku z uwagami, wyżej wypowiedzianymi. Organy te miałyby zatem za zadanie ustalanie na odpowiednie okresy czasu wysokości opłat obciążających import, oraz gospodarowanie funduszami z opłat powstającymi, przeznaczając część tych środków na obniżanie cen surowców krajowych do odpowiedniego poziomu i pokrywając inne wydatki związane z całokształtem akcji, mającej na celu ilościowe i jakościowe podniesienie produkcji surowców i racjonalizację ich obrotu. Wreszcie organy te byłyby powołane do opracowywania projektów rozporządzeń, dotyczących stosowania przymusu używania surowców krajowych oraz regulowania ich obrotu.

Rzecz jasna, że organy, powołane do tak daleko idącego regulowania produkcji surowców krajowych i ich przerobu przez poszczególne gałęzie przemysłu, muszą być skonstruowane w taki sposób, aby niezbędna odwaga czynów i śmiałość myśli była jak najściślej skoordynowana i zharmonizowana z dokładną znajomością stosunków i warunków istniejących w danych dziedzinach życia praktycznego i rozumieniem naszej rzeczywistości gospodarczej. Stąd też organy powołane do kierowania całokształtem akcji nie mogą się składać wyłącznie z elementu biurokratycznego, lecz również z przedstawicieli życia gospodarczego, którzy muszą mieć zapewniony odpowiedni wpływ na decyzje, jakie w tych organach zapadać mają.

Jerzy Gościcki.

Izba Rolnicza Francusko-Polska.

Niedawno minął rok od czasu powstania dzisiejszej Izby Roln. francusko - polskiej, noszącej dawniej nazwę Komitetu polsko - francuskiego dla spraw rolniczych. Dnia 13-go listopada 1935 roku został bowiem w Senacie francuskim w Paryżu podpisany przez przewodniczących delegacji rolnictwa polskiego i francuskiego protokół, którego pierwszorzędnym postanowieniem było powołanie do życia wymienionej instytucji. Było to godnym uwieńczeniem dłuższych prac, prowadzonych w łonie wolnych reprezentacji rolnictwa obu krajów w kierunku wzajemnego zbliżenia i nawiązania bliższej współpracy. Rozmowy, podjęte w czerwcu 1935-go roku podczas pobytu w Warszawie przedstawicieli rolnictwa francuskiego, wznowiono w listopadzie tegoż roku w Paryżu, nadając im szerszy zasięg, a zarazem bardziej szczegółowy charakter. Wspomniany wyżej protokół z 13-go listopada ub. roku, spisany w rezultacie rozmów paryskich, porusza szereg żywotnych dla rolnictwa obu krajów zagadnień, dotyczących nie tylko wzajemnej wymiany artykułów rolniczych, ale również i spraw natury specjalnej, jak np. skierowania części emigracji polskiej we Francji na wieś w charakterze osadników, czy też robotników rolnych. Wysoce przyjazna atmosfera, w której toczyły się owe rozmowy, tak w czerwcu ub. r. w Warszawie, jak i w listopadzie tegoż roku w Paryżu, zainicjowane przez swobodną decyzję czołowych organizacji rolniczych Polski i Francji — przyczyniła się poważnie do znalezienia w licznych sprawach t. zw. wspólnego języka, — do usunięcia szeregu pozornych trudności we wchodzącej w grę dziedzinie stosunków gospodarczych, oraz nawiązania wzajemnej, życzliwej współpracy w dążeniu do ich zacieśnienia w imię obustronnej korzyści.

Powołana w listopadzie ub. r. instytucja miała niejako utrwalić i rozszerzyć nawiązany kontakt rolnictwa obu krajów, zacieśniając i organizując wchodzące w grę stosunki, — w szczególności na drodze ożywienia wzajemnej wymiany. Izba podzielona została na dwie sekcje: polską w Warszawie i francuską w Paryżu. Sekcje te utrzymują ze sobą możliwie ścisły kontakt, przede wszystkim za pośrednictwem wzajemnych delegatur, co umożliwia stałą i bezpośrednią współpracę. Wprowadzając w życie główny cel swej działalności, jakim jest ożywienie wymiany artykułów rolniczych pomiędzy Polską i Francją, zainicjowała Izba system t. zw. umów kom-

pensacyjnych. Umowy te mają na celu otwieranie dodatkowych wzajemnych możliwości przywozowych dla artykułów rolniczych. Obejmują one z jednej i drugiej strony szereg artykułów, które w danych okresach posiadają widoki zbytu — zasadniczo w równych po obu stronach wartościach. Ta ostatnia cecha nadaje wchodzącym w grę umowom charakter kompensat, wzajemne płatności bowiem z tytułu dokonanych obrotów przeprowadzane są trybem normalnym. Fakt zawarcia umowy nie przesądza oczywiście o wykonaniu dopuszczonych na tej drodze tranzakcji. Zależne to jest przede wszystkim od każdoczesnych warunków wywozu (relacja cen zakupu i sprzedaży), zapobiegliwości eksporterów i importerów i t. d. Dla wyjaśnienia wagi wyżej przedstawionej inicjatywy Izby podkreślamy, iż podjętą ona była w okresie znacznego chaosu, jaki panował w dziedzinie norm umownych, ustalających polsko-francuską wymianę towarową. Zawierane bowiem na poszczególne kwartały umowy kontyngentowe nie mogły być uważane za wyraz istotnych potrzeb gospodarczych zainteresowanych krajów. Stąd doniosła rola kompensat, które uzupełniały poważne luki przestarzałej już i nieaktualnej konwencji handlowej polsko - francuskiej z 1924 r.

W r. gosp. 1935/36 zawarliśmy ze stroną francuską 6 umów kompensacyjnych. Na listę towarów wymienianych w odnośnych transakcjach wchodziły ze strony polskiej w pierwszym rzędzie: fasola, groch, mięso baranie, barany żywe, jaja, masło, kury żywe, oraz inne ptactwo,— ze strony francuskiej zaś nasiona lucerny, kasza i grysik, oliwa, kalafonia, wina. Zawarte umowy określały wzajemne możliwości zbytu w granicach ok. 5 mil. zł., co jest ilością poważną, jeśli zważywszy, iż cały wywóz rolniczy (poza drzewem) z Polski do Francji w r. gosp. 1934/35 wyniósł 7.349,5 tys. zł.

Poniższa tabelka przedstawia wywóz artykułów rolnych z Polski do Francji w latach gosp. 1934/35 i 35/36, które w roku ostatnim były przedmiotem transakcji kompensacyjnych.

Jak widzimy z danych poniższych zawdzięczamy systemowi transakcyj kompensacyjnych wzrost wywozu wchodzących w grę artykułów rolnych w r. 1935/36. Wzrost ten, który ogółem wyniósł blisko 90%, zaznaczył się szczególnie silnie w zakresie fasoli, mięsa baraniego, jaj, oraz kur żywych.

Jeśli chodzi o całkowity wywóz rolniczy z Polski do Francji, to wyniósł on ogółem w r. gosp. 1934/35 — 7.349,5 tys. zł., w roku ostatnim zaś — 11.437,8 tys. zł. Notujemy tu zatem wzrost o ca 55%, a więc mniejszy, niż wzrost wywozu artykułów wymienianych w kompensatach. Z artykułów nie będących w r. ostatnim przedmiotem tych transakcji wzrost wywozu wykazały w szczególności: nasiona wyki i peluszki, nasiona buraków cukr., ziemniaki, len międlony i czesany.

ARTYKUŁY	Kwintale		1000 złotych	
	1934/35	1935/36	1934/35	1935/36
Groch	—	4.894	—	96
Fasola	14.042	55.520	530	1.802
Nast. lucer., esparcety i tp.	5.601	3.563	235	237
Mięso baranie	5.813	6.495	1.102	1.209
Barany, owce, kozy, kozły (sztuk)	—	3.413	—	123
Jaja	2.649	4.264	390	713
Masło	0.7	429	0.1	92
Sery	10	9	2	2
Kury bite	292	47	62	10
Ptactwo domowe opr. os. wym.	143	230	30	48
Kury żywe (szt.) . . .	—	35.830	—	81
Ptactwo osob. niewym. (sztuk)		4.337		30
Szynki, polędwice wieprzowe w opakowaniu niehermet. oraz wędliny wszelkie . .	42	76	13	19
Razem . .		—	2.364	4.462

Celem ułatwienia wywozu artykułów rolnych na rynek francuski Sekcja polska Izby prowadziła szereg starań w kierunku uchylania wchodzących w grę przeszkód. Z sukcesów osiągniętych na tym polu podkreślić należy uzyskanie na rok 1936 taryfy minimalnej w zakresie baranów żywych, co pozwoliło nam na wznowienie tego wywozu. Taryfę minimalną uzyskano również w zakresie drobiu żywego. Obie te zniżki celne zostały nam przyznane na stałe w umowie handl. z 18 lipca b. r., przy czym zniżka celna dla baranów żywych została poważnie pogłębiona.

W dążeniu do ułatwienia zbytu win francuskich na rynku polskim wszczęła Izba prace nad zmianą obowiązującego obecnie w Polsce ustawodawstwa w zakresie produkcji win i obrotu winami w kierunku zaostrzenia przepisów, zwalczających fałszowanie win i nadużywanie marek. Izba opracowała również uzasadnioną opinię w sprawie dopuszczalnych zniżek celnych w zakresie przywożonych z Francji artykułów rolniczych, zwłaszcza warzyw i owoców. Zniżki te znalazły wyraz w umowie handlowej z 18 lipca b. r., przyczyniając się do udzielenia nam przez stronę francuską preferencyjnych ulg celnych dla najważniejszych artykułów naszego wywozu na rynek francuski. Powinno się to przy-

czynić do dalszego ożywienia wymiany rolniczej w granicach nie zagrażających produkcji krajowej.

Fakt podpisania w lipcu b. r. nowej umowy handlowej pomiędzy Polską i Francją niewątpliwie ułatwił przyszłą pracę Izby. Przede wszystkim dlatego, iż wchodząca w grę wymiana towarowa opartą została na trwałych i odpowiadających aktualnym stosunkom podstawach, przy zagwarantowaniu szeregu ulg i ułatwień*). Następnie dlatego, że specjalne postanowienia umowy ustalają oficjalnie system transakcji kompens., co pozwoli na rozszerzenie zakresu tych transakcji tak co do ilości, jak i nomenklatury towarów. Na tej drodze będzie zatem można w silniejszym stopniu, niż to miało miejsce w r. ub., uzupełniać sztywne z natury rzeczy ramy zasadniczej umowy kontyngentowej, przystosowując obustronną wymianę do zmiennych faz konjunktury. Niejako w uznaniu zasług Izby Rolniczej Francusko - Polskiej umowa handlowa z 18 lipca poruczyła tej instytucji kontrolę przywozu do Francji ziemniaków — sadzeniaków, upoważniając ją do wizowania kontraktów, na której to podstawie importerzy francuscy otrzymywać będą prawo do zniżki celnej. Fakt ten wykorzystany został przez Sekcję polską Izby w zawartym ostatnio z Sekcją francuską porozumieniu w przedmiocie warunków, którym odpowiadać winny tranzakcje na przywóz ziemniaków z Polski.

W ostatnim okresie wskutek dewaluacji franka fr. eksport szeregu artykułów rolniczych z Polski do Francji doznał utrudnień. W związku z tym Sekcja polska Izby prowadzi starania o uzyskanie nowych ulg dla wywozu, które by wyrównały straty spowodowane przez dewaluację. Według posiadanych informacji rolnicze organizacje francuskie popierają ze swej strony nasze żądania, co niewątpliwie przyczyni się do pomyślnego wyniku tej akcji, znajdując wyraz w uzupełniających rokowaniach handlowych, mających mieć miejsce w styczniu przyszłego roku w Paryżu.

Rekapitulując powyżej przedstawione prace Izby Rolniczej Francusko - Polskiej i ich wyniki w ciągu rocznej działalności, należy je ocenić pozytywnie. Do takiej oceny uprawnia nas stwierdzenie wyraźnego ożywienia wywozu z Polski do Francji w zakresie artykułów, którymi Izba szczególnie się w ostatnim okresie zaopiekowała. Należy sądzić, że w oparciu o nową umowę handlową zakres tych artykułów będzie się w przyszłości rozszerzał. Działalność Izby pozwoliła niejako wykryć istotne tendencje wymiany na obu rynkach, wykreślając w ten sposób kierunek dalszych starań. Pracom Izby, rozpoczętym w tak trudnych warunkach, zawdzięczamy. dziś w dużym stopniu poważną normalizację polsko - francuskich stosunków handlowych na odcinku rolniczym, przeprowadzoną w specjalnych postanowieniach nowej umowy handlowej.

Nawiązując do ustępu początkowego niniejszych uwag, podkreślamy z całym naciskiem ową płaszczyznę ścisłego porozumienia, która od czasu nawiązania polsko - francuskiej współpracy rolniczej stała się jej podstawą — w tym bowiem upatrujemy istotną przyczynę korzystnych wyników podjętych prac, które dziś możemy zanotować. Poza tym fakt ten świadczy dowodnie, iż interesy rolnicze poszczególnych krajów nie muszą bynajmniej stać ze sobą w stałej sprzeczności, a właśnie często się wzajemnie uzupełniają. Ten ich charakter, tak trudny do ustalenia w najeżonych formalnymi trudnościami oficjalnych rokowaniach handlowych, ujawnia się nieraz właśnie za pośrednictwem dobrowolnej inicjatywy gospodarczej we wzajemnym dążeniu do usunięcia narosłych z biegiem czasu przeszkód. Przedstawiona już wyżej geneza Izby Rolniczej Polsko - Francuskiej nadaje jej charakter szerszy, niż go posiadają normalnie izby bilateralne. Jest tak dlatego, iż głębsze zrozumienie wspólnych korzyści daje szerszą płaszczyznę współpracy. — W danym wypadku wskazujemy na akcję organizacji rolniczych w Polsce, prowadzonej za pośrednictwem Izby w kierunku uzyskania szeregu ustępstw dla interesów rolnictwa francuskiego i odwrotnie. Przykładowo wymienimy. pracę podjętą przez sekcję polską Izby dla rozszerzenia zbytu win francuskich w Polsce, lub prowadzone w ostatnim okresie przez Sekcję francuską na terenie władz starania o dodatkowe zniżki celne dla przywożonej z Polski baraniny. Zawdzięczając swój charakter bliższemu porozumieniu reprezentowanych dziedzin gospodarczych, nie jest dziś Izba Rolnicza Francusko-Polska tylko przedstawicielem interesów rolnictwa polskiego na terenie Francji i francuskiego na terenie Polski, ale również i zgranych obustronnych interesów na terenie obu krajów, przy istniejącej silnej podbudowie współpracy zainteresowanych organizacyj rolniczych.

Eustachy Rylski.

*) Vide artykuł J. Gościckiego „Umowy gospodarcze pomiędzy Polską a Francją“ w num. 2 „Życia Rolniczego“ z dn. 24. IX. 1936 r.

Najważniejsze zagadnienia sadownictwa w dobie obecnej.

Rozwój sadownictwa naszego idzie dużymi krokami. Znawcy szkółkarstwa twierdzą, że rok rocznie sadzimy 3.000.000 drzewek owocowych. Dzięki działalności Izb Rolniczych uprawa sadów się podnosi. Za lat kilka produkcja owoców zacznie u nas wzrastać w dość szybkim tempie. Pojawiają się już nawet głosy, że grozi nadprodukcja owoców. Na I-szym jednak ogólnopolskim zjeździe owocarskim znakomity znawca naszego rynku owocarskiego,naszej produkcji sadowniczej i naszych możliwości konsumpcyjnych, p. d. Karol Jansz, udowodnił w świetnym referacie p. t. „Produkcja owoców w Polsce i zagadnienia zbytu w najbliższych latach", że nadprodukcja owoców narazie nam nie grozi.

Istotnie, jakże mało spożywamy owoców w stanie surowym i przetworach w porównaniu z zachodnio - europejczykiem. Ale ogólna kultura nasza wzrasta, a nieodłącznie z tym objawem wzrasta i będzie wzrastało zapotrzebowanie na owoce. Niepokój nasz nie powinien zatem dotyczyć przypuszczalnej nadprodukcji owoców, lecz naszego przygotowania jako producentów owoców do spełnienia ważnego społecznego obowiązku, jakim jest skierowanie wydatków konsumenta na kupno krajowych owoców pod wszystkimi jego postaciami, a nie zmuszanie konsumenta do kupowania owoców zagranicznych. Niepokój nasz winien też dotyczyć niebezpieczeństwa marnowania dobrze wyprodukowanego owocu z powodu braku urządzeń przetwórczych i przechowalni.

Dziś, kiedy posiadamy jeszcze mało owoców, możemy spokojnie i planowo przygotowywać się do okresu, gdy owoców tych będziemy posiadali więcej.

Nie powinniśmy jednak czasu tego tracić. Winniśmy obecnie bardzo energicznie i bardzo metodycznie pracować, aby wysiłek rolnika, wkładany w urządzenie i prowadzenie sadu, jak najlepiej w naszych warunkach procentował.

Do kapitalnych zagadnień, rozstrzyganiem których w obecnym czasie winniśmy się ciągle zajmować, wydaje mi się, należą:

1. postawienie powszechne na wyższym poziomie przechowalnictwa owoców;
2. standardyzacja owoców, opakowań i układania owoców w standardowych opakowania;
3. organizacja przetwórstwa owocowego;
4. organizacja handlu owocami.

Zagadnienie racjonalnego przechowywania owoców jest już od kilku lat rozważane przez organizacje ogrodnicze i rolnicze. Zagadnienie to sprowadza się do wyzyskania najlepszych piwnic jako przechowalni owoców, do zbudowania sieci najprostszych i więcej skomplikowanych przechowalni i chłodni, do przystosowania do celów sadowniczych powstających w państwie chłodni miejskich, do wyzyskania w sposób jak najkorzystniejszy dla sadownictwa wielkiej chłodni w Gdyni i oddziału tej chłodni w Warszawie.

Jesteśmy więc dziś w tym szczęśliwym położeniu, że posiadamy już w państwie kilka chłodni, poza tym zakłady naukowe przystępują do badań nad przechowywaniem owoców, posiadamy też energicznie pracujący Polski Komitet Chłodnictwa, mamy już i zacząłki literatury w dziale chłodnictwa. Mamy też po za sobą w niektórych województwach jak naprz. w kieleckim, wołyńskim prace przygotowawcze do planu realizacji przechowalnictwa owocowego. Wydaje mi się, że nadszedł już czas, aby wszystkie organizacje rolnicze i ogrodnicze w całym państwie przepracowały w miesiącach zimowych problem przechowalnictwa owoców możliwy do realizacji i aby w roku przyszłym przedstawiciele tych organizacyj w związku z Komitetem Chłodnictwa, kierownikami istniejących chłodni, przedstawicielami miast i przedstawicielami zakładów naukowych uzgodnili swe poglądy na zagadnienie umożliwienia producentom owoców lepszego ich przechowywania i wypracowali na szereg lat plan wykorzystania istniejących chłodni i wskazania pożądanych dla kraju typów przechowalni i chłodni.

Pokaz owoców w Warszawie w roku zeszłym, wystawa ogrodnicza tegoroczna w Łodzi i pokaz owoców w Warszawie w r. b. wyraźnie wskazują, że większe gospodarstwa sadownicze poważnie myślą o wprowadzeniu standardowego opakowania i układania owoców w skrzynkach według systemu amerykańskiego.

Byłoby bardzo pożądanym, aby Izby Rolnicze na terenie całej Polski już w zimie b. r. specjalnie się zajęły zapoznawaniem rolnika z pakowaniem i układaniem jabłek doborowych według systemu amerykańskiego. Za kilka lat, kiedy

będziemy posiadali już więcej owoców, nabyta praktyka ułatwi nam dobre obsłużenie rynków krajowych, a nawet umożliwi wysyłanie owoców zagranicę.

Przy Zw. Pol. Org. Ogrodniczych, (Warszawa, ul. Bagatela 3) istnieje sekcja standardyzacyjna i byłoby bardzo pożądane, aby Izby Rolnicze zechciały Sekcji tej przesyłać swe uwagi, dotyczące realizacji wprowadzenia w szerszym zakresie standardyzacji naszych owoców i opakowań. Po okresie pionierskim wprowadzania standardyzacji winno nastąpić uznanie tej standardyzacji przez organizacje rolnicze i ogrodnicze na terenie całej Polski.

Sekcja powyższa jest powołana, aby przygotowała ogólno - polskie zebranie poświęcone zagadnieniu standardyzacji w sadownictwie.

W dziedzinie przetwórstwa owocowego jest mi jako nie specjaliście trudno uzasadnić postulaty chwili obecnej. Nie mogę jednak nie zaznaczyć, że społeczeństwo nasze jest bardzo zaniepokojone stanem naszego przetwórstwa, a co najważniejsze nie wyczuwaniem planu gospodarczego na dłuższy okres w tej dziedzinie produkcji. Społeczeństwo nasze wie, jak wielkie znaczenie mają przetwory w kulturze odżywiania, wspaniale też rozumie, jak ważnym i niezbędnym czynnikiem w rozwoju sadownictwa jest rozwój przetwórstwa owocowego. Z zachodu przenikają też do naszego społeczeństwa wiadomości, jak wielką uwagę na rozwój przetwórstwa owocowego zwracają w chwili obecnej Czechosłowacja, Niemcy, Austria, Szwajcaria. Dom rolnika, rzemieślnika, urzędnika pragnie wzbogacenia spiżarni przetworami owocowymi. Nadszedł już czas, aby organizacje rolnicze i ogrodnicze, których ostateczną troską jest spiżarnia obywatela, zajęły się wszechstronnie wytworzeniem warunków umożliwiających w kraju prawidłowy i szybki rozwój przetwórstwa domowego i przemysłowego. Na konieczność podniesienia w kraju przetwórstwa owocowego zwracają uwagę wszyscy autorzy odpowiedzi na ankietę w sprawie sadownictwa, rozesłaną przez p. posła B. Wankego.

Pozostaje mi jeszcze wspomnieć o handlu owocami. Społeczeństwo żywo bardzo odczuwa konieczność podniesienia na wyższy poziom handlu naszego owocowego. Handel ten, tak prymitywny w obecnym czasie, za lat kilka zupełnie nie będzie w możności sprostać potrzebom rozwijającego się życia gospodarczego.

Społeczeństwo domaga się powołania instytucji przysięgłych maklerów, zorganizowania aukcyj owocowych i t. p.

Izby Rolnicze na terenie całej Polski, instytucje ogrodnicze na czele z Biurem ekonomicznym Zw. Pol. Zrz. Ogr. niewątpliwie dołożą wszelkich starań, aby w najbliższym już czasie nasz handel owocami stał się choć nieco współcześniejszym.

Prof. dr. Wł. Gorjaczkowski.

PRZEGLĄD RYNKÓW I INFORM. STATYSTYCZNE

Rynki rybne.

W okresie jesieni r. b. koniunktura w zakresie zbytu ryb przedstawiała się pomyślniej, niż w analogicznym okresie r. ub. Złożył się na to szereg sprzyjających okoliczności. Przede wszystkim dodatnio wpłynęły na kształtowanie się cen: brak przywozu ryb słodkowodnych z zagranicy, tendencja zwyżkowa w zakresie szeregu artykułów rolnych, wreszcie o 60% mniejsze niż w r. ub. połowy ryb na Polesiu.

Ceny rynkowe karpi kształtowały się w ciągu września i października, a zatem w okresie głównych odłowów na stawach, o + 15% powyżej cen zeszłorocznych. W listopadzie sytuacja się pogorszyła o tyle, że ceny karpia w tym okresie nie były już wyższe od cen listopadowych z r. ub. Karp gruby o wadze sztuk ponad 900 g. osiągnął loco Warszawa w hurcie przeciętnie około zł. 1,40 za 1 kg. karp natomiast średni około zł. 1,30, wreszcie drobny zł. 1,25.

W ciągu jesieni r. b. suma sprzedaży karpi na głównym rynku zbytu w Warszawie była w przybliżeniu o 15% wyższa od sprzedaży w analogicznym okresie r. ub. I tak w okresie 4 miesięcy, od sierpnia do listopada b. r. włącznie rynek stołeczny wchłonął 1.040.000 kg., podczas gdy w tym samym okresie r. ub. przedaż przekraczała zaledwie cyfrę 900.000 kg. Tygodniowa sprzedaż karpi w Warszawie w ciągu listopada

b. roku wahała się w granicach 55.000 60.000 kg.

Stosunkowo pomyślnie, sądząc po cenach rynkowych, przedstawiał się rynek ryb jeziorowych i rzecznych. Jak wspominaliśmy wyżej, w r. b. zaznaczył się gwałtowny spadek połowów na Polesiu, co było wywołane wielkimi suszami i niskim wskutek tego poziomem wody. Małe połowy na terenie, skąd gros ryb spożywanych przez Warszawę nadchodzi, spowodowały, że dowozy ryby poleskiej, przesadnie drobnej, do stolicy były w ostatnich kilku miesiącach o 60% mniejsze od zeszłorocznych. Równocześnie jednak z obserwowanym silnym spadkiem dowozu na rynki centralne ryb z Polesia dał się zauważyć wzrost dowozu z pozostałych dwóch okręgów, aprowizujących stolicę w rybę, z Wileńszczyzny, a przede wszystkim z Pomorza.

Z wyjątkiem sandacza, którego cena osiągała ostatnio wysoką cyfrę zł. 3.50 — 4.50 za 1 kg. w hurcie, ryby jeziorowe i rzeczne nie wykazywały w jesieni b. r. poważniejszej w porównaniu do r. ub. zwyżki cen. W ciągu listopada b. r. cena hurtowa szczupaka śniętego wyborowego wahała się w Warszawie w granicach od zł. 1,50 do zł. 1,80, leszcza wyborowego w granicach zł. 1,50 — 1,60.

Trudno w chwili obecnej przewidzieć, jak będzie się przedstawiała sytuacja na rynku rybnym w ciągu grudnia. Przypuszcza się jednak ogólnie, że w zakresie cen karpia nie zaznaczy się poważniejsza zniżka. Koniunktura w zakresie ryb jeziorowych i rzecznych zależeć będzie od przebiegu warunków atmosferycznych. W wypadku utrzymywania się w ciągu grudnia niezdecydowanej pogody, można będzie oczekiwać mocnej tendencji, głównie na szczupaka.

E. G.

Z rynku chmielarskiego.

Najważniejszy, decydujący o każdej kampanii, jesienny sezon chmielarski jest zakończony. Nastąpił okres realizowania tranzakcyj jesiennych, uspokojenia na rynkach i zwykłego oczekiwania na zbyt resztek chmielu w sezonie wiosennym 1937 r. W rozwoju kampanii 1936/37 r. można się już zorientować i podkreślić charakterystyczne jej cechy. Najznamienniejszym objawem bieżącej kampanii był nienormalnie szybki wykup chmielu z plantacyj we wszystkich krajach europejskich. Ale co najciekawsze, że gdy w innych latach gwałtowny wykup chmielu sprzyjał znacznemu wzrostowi cen, w tym roku był co prawda krótkotrwały, okres w końcu października, zapowiadający poprawę cen, do wyraźnej haussy jednak nie doszło. Działały w tym zakresie następujące przyczyny. Pierwsza, to bezwątpienia wydatny urodzaj chmielu w Czechosłowacji, a przy tym gatunkowo słaby, co wywołało u plantatorów nastrój do wyprzedawania towaru. Druga, to zastosowanie w Niemczech w samym początku sezonu dumpingowej premii eksportowej dla pozbycia się nadwyżki zbioru chmielu ponad własne zapotrzebowanie. W poprzednich latach Niemcy również premiowały eksport lecz w końcu kampanii, co nie zawsze osiągało zamierzony cel. Na rozwój koniunktury nie wpływały ujemnie ani remanenty z poprzedniego zbioru, bo tych poza Niemcami (mniej więcej 10.000 centnarów) prawie nic nie pozostało w innych krajach, ani obawa przed wielkim tegorocznym zbiorem chmielu, gdyż wiadomości nadchodzące o złym stanie plantacyj amerykańskich i angielskich zapowiadały raczej obniżenie się światowego zbioru chmielu w 1936 r. w stosunku do roku 1935-go (1.219.200 ctn. à 50 kg.) o 30 — 40.000 ctn.

Wspomniany rekordowy zbiór chmielu w Czechosłowacji, szczególnie w rejonie Żateckim, wpłynął na ogólną zwyżkę urodzaju t. zw. szlachetnego chmielu europejskiego, natomiast bardzo wydatnie zmniejszyły się zbiory chmielu nieszlachetnego, uprawianego w Północnej Ameryce, Anglii i Belgii.

Deprymujący nastrój na rynku Żateckim, zajmującym w eksporcie pierwsze miejsce w Europie pod względem ilościowym, odbił się fatalnie na rynku polskim, jak również i w innych krajach.

Urodzaj chmielu w Polsce do sierpnia zapowiadał się bardzo dobrze tak pod względem ilości, jak i jakości. Przewidywano zbiór na 55 — 60.000 ctn. Mniejszy w tym roku był napad pchełki ziemnej, a później w nieznacznych rozmiarach występowała mszyca. Przy długotrwałej pogodzie wiosennej i letniej nie było również warunków dla silniejszego rozwoju „peronospory". Taki stan rzeczy, łącznie z wiadomościami, napływającymi z Czechosłowacji o rekordowym urodzaju, budził obawy co do trudności zbytu przy niskich cenach.

(Dalszy ciąg na str. 21-ej).

Porównawcze zestawienie przewozów kolejowych ważniejszych artykułów rolniczych za miesiąc lipiec 1933, 1934, 1935 i 1936 rok w/g danych Centalnego Biura Statystycznego Ministerstwa Komunikacji.

Rok	NADANIE: w komunikacji wewnętrznej (tonny)	NADANIE: do portów Gdyni (tonny)	NADANIE: do portów Gdańska (tonny)	NADANIE: zagranicę (tonny)	PRZYJĘCIE: z portów Gdyni (tonny)	PRZYJĘCIE: z portów Gdańska (tonny)	PRZYJĘCIE: z zagranicy (tonny)	PRZYJĘCIE: tranzyt (tonny)
Pszenica.								
1933	7.716		15	85		60		29
1934	12.158		1.560	56				15
1935	16.440	—	3.782	432				
1936	9.997		4.746	464		15		
Żyto.								
1933	23.381		423	1.060		830		470
1934	28.474		13.085	339		15		30
1935	24.207		9.807	2.976		62		
1936	17.768		9.248	4.869				
Owies.								
1933	446		277	268		28		158
1934	3.174		2.082	16		35		30
1935	3.377		396	366		15		65
1936	3.169		2.407	1.417				
Jęczmień.								
1933	2.597		2.191	31		145		163
1934	2.044		7.045			150		78
1935	1.293		4.110	284		5		77
1936	1.816		14.222	226				
Mąka zbożowa.								
1933	34.026		693	75		86		137
1934	46.432		4.095	68		1	1	503
1935	46.076		974	705		2		445
1936	36.833	10	4.454	411	2	1		119
Otręby.								
1933	8.652		125					1.899
1934	14.956	15	392	559		95		1.323
1935	9.697		938					650
1936	14.035		3.558	15				246
Ziemniaki świeże.								
1933	9.470	30	340	5		61		2.930
1934	13.639		545	20		1		3.154
1935	11.832	—	537	10		—	—	492
1936	11.122	28	85	123		—	—	354
Bydło rosłe.								
1933	6.814	—	60	36				73
1934	5.570		61	151			—	48
1935	5.080		32	129				41
1936	5.548		7	46				26
Trzoda chlewna.								
1933	5.919		160	841			—	150
1934	4.778	—	209	1.135		6		136
1935	5.338		244	661		—		104
1936	4.441		101	1.843			—	246
Drzewo nieobrobione.								
1933	51.358	15	7.642	12.001		36	1	163
1934	49.063	304	3.471	7.225		15		869
1935	69.516	230	8.735	5.551				1.184
1936	75.580	12	7.824	7.203	2	13		5.563
Drzewo obrobione.								
1933	81.653	25.054	85.372	10.368	15	37	716	28.060
1934	69.188	24.595	61.090	6.790	1	72	179	44.051
1935	90.553	30.228	48.022	10.077	15	547	262	28.849
1936	110.271	27.799	72.403	10.235		118	15	46.023

RUCH CEN

(Ceny z przed tygodnia w nawiasach).

I. Zboża. Urzędowe notowania dolnej granicy cen za 100 kg. w złotych, loco wagon w dniu 30 listopada 1936 roku.

	Warszawa	Poznań	Katowice	Kraków	Lwów	Lublin	Wilno
Pszenica jednolita	25.00 (26.00)	24.00 (25.50)	24.75 (26.25)	24.50 (25.50)	22.75 (24.25)	25.50 (25.25)	24.50 (22.80)
„ zbierana	24.50 (25 50)	—	24.00 (24.75)	23.00 (25.00)	22.25 (23.75)	24.00 (24.00)	—
Żyto	18.75 (18.75)	18.50 (18.50)	19.50 (19.75)	19.00 (19.75)	18.25 (18.25)	18.25 (18.00)	18.75 (18.50)
Owies	16.25 (16.25)	16.00 (16.00)	16 75 (16.70)	17.00 (17.50)	15.50 (15.00)	16.50 (16.75)	16.20 (16.50)
Jęczmień browarny	25.50 (25.50)	24.00 (25.00)	—	—	—	22.00 (22.00)	—
„ kaszany	21.75 (21.75)	22.00 (22.00)	21.25 (21.50)	19.25 (20.50)	20.50 (20.25)	17.75 (18.00)	20.50 (20.25)

II. Notowania zagranicznych giełd zbożowych (za 100 kg. w złotych)

	Chicago	Winnipeg	Rotterdam	Buenos Aires
Pszenica	23.36 (22.97)	21.09 (20.66)	21.49 (20.44)	15.63 (15 53)
Zyto	19.87 (19 83)	16.65 (15.57)	—	—
Jęczmień	34.10 (34.10)	15.49 (14.95)	—	—
Owies	16.70 (16.67)	16.66 (16.30)	—	-

III. Inne ziemiopłody i przetwory (w Warszawie)

Groch polny	21.00 (21.00)
Wiktoria	27.00 (27.00)
Łubin niebieski	9.00 (8.75)
„ żółty	13.00 (13.00)
Rzepak zimowy i letni. . . .	45.50 (44.00)
Rzepik zimowy	42.00 (42.00)
Siemię lniane	38.50 (38.50)
Koniczyna biała surowa bez kanianki	110.00 (110.00)
„ „ „ „ o czyst. 97%	135.00 (135.00)
Koniczyna czerwona surowa bez kanianki	95.00 (95.00)
„ „ „ „ o czyst. 97%	125 00 (125.00)
Mak niebieski	71.00 (71.00)
Wyka	19.00 (19.00)
Peluszka	20.50 (20.50)
Ziemniaki jadalne	3.50 (3 50)
Mąka pszenna gat. I 20% . .	42.00 (42 00)
„ „ „ II-A 20—55% .	35.00 (36.00)
„ „ „ II-G 60—65% .	28.00 (29.00)
Mąka żytnia I gat 50% . .	28.50 (28.50)
„ „ II gat. 50—65% .	23.00 (23.00)
Razowa	22.50 (22.50)
Otręby pszenne grube . . .	13.25 (13.25)
„ „ średnie . . .	12.25 (12.25)
„ „ miałkie . . .	12.25 (12.25)
Otręby żytnie	12.25 (12.25)
Makuchy lniane	20.00 (20.00)
„ rzepakowe	16.50 (16.50)

IV. Zwierzęta rzeźne (za 100 kg. żywej wagi w złotych)

	Warszawa	Mysłowice	Poznań	Lublin	Kraków
Woły I kl. (dobrze opasione) mięsne	—	—	66 — 70	—	51 — 58
„ II kl. (średnio opasione) mięsne	62 — 63	—	56 — 60	42 — 48	—
„ III kl. (mało opasione) mięsne	52	—	50 — 54	35 — 42	—
Krowy I kl.	—	68 — 73	60 — 66	40 — 46	45 — 52
„ II kl.	60	57 — 66	50 — 56	33 — 39	36 — 45
„ III kl.	50	40 — 48	40 — 46	26 — 33	—
Bukaty pełnomięsne . . .	—	—	—	—	—
„ małomięsne . . .	—	—	—	—	—
Cielęta ponad 60 kg. . .		76 — 80	70 — 76	60 — 70	82 — 98
„ „ 40 kg. . .	70 — 75	69 — 75	54 — 58	55 — 60	72 — 82
„ „ 30 kg. . .	60 — 65	55 — 61	46 — 52	45 — 55	63 — 72
Owce młode	55	—	60 — 66	—	—
„ stare	40	—	52 — 58	—	—
Świnie słoninowe ponad 150 kg. .	92 —100	96 —104	92 — 94	92 —100	93 —105
Świnie mięsne ponad 110 kg. .	80 — 85	—	86 — 90	70 — 85	90 — 98
„ „ „ 80—110 kg .	75 — 79	—	80 — 84	76 — 70	80 — 90
Bydło chude	25 — 44	—	—	—	—

V. Nabiał i jaja w Warszawie

Hurtowe notowania masła według Komisji Nabiałowej, obowiązujące od dnia 27.XI r.b. za 1 kg. w złotych masło wyborowe 1-go gatunku w blokach i beczkach 3.30 zł., w drobnym opakowaniu firmowym 3.40 zł., deserowe mleczarskie II gat. 3.00 zł., solone mleczarskie 3.00 zł., osełkowe 2.70 zł. W detalu dolicza się 10—15%. Ceny masła zwyżkowały o 10 gr. na 1 kg.

Jaja świeże gwarantowane 2.50 zł. za 1 kg. Na sztuki: o wadze ponad 50 gram — 13 groszy, poniże 50 gram — 12 groszy, wapnowane 7,5 grosza.

VI. Len w Wilnie.

Giełda lniarska notuje za 1.000 kg. w złotych: len trzepany st. Wołożyn 1.505—1.545; len trzepany Horodziej 1.675—1,715; Miory 1.405--1.445. Czesany Horodziej 1.965--2.005. Kądziel Horodziejska 1.490—1.530 Targaniec moczony 900--940.

Z jednej strony nastrój, a z drugiej konieczność zdobycia kapitału obrotowego na kampanię skłaniały wielu kupców do zawierania tranzakcyj z eksporterami zagranicznymi już na 2 — 3 miesiące przed zbiorami. Sfery handlowe oceniały wysokość tych operacyj na około 10.000 ctn. W początku czerwca sprzedawano „Primę" po 19 — 20 dol., zaś w miarę zbliżania się do sezonu i coraz gorszej pogody w sierpniu ceny stopniowo wzrastały, dochodząc do 25 — 27 dol. System sprzedaży chmielu na zielono przez kupców czy przez plantatorów zasadniczo jest niekorzystny, a jeżeli przybiera znaczniejsze rozmiary, jak to nastąpiło w tym roku, zdeprecjonować może ceny chmielu w głównym sezonie sprzedaży. Z tego względu w Jugosławii i Czechosłowacji jest ustawowo zakazany, zaś w Niemczech i Anglii przy ustawowym ustalaniu cen dla całej kampanii w ogóle nie może mieć miejsca.

Sierpień, o którym przysłowie niemieckie mówi, że „daje albo odbiera chmiel", był istotnie w tym roku wielkim szkodnikiem dla jakości, a częściowo i ilości zbioru. Deszcze, wiatry i chłody nie pozwoliły na dojrzenie szyszek, ani na prędki sprzęt. Przede wszystkim ucierpiały plantacje nieopryskiwane cieczą bordoską przeciw peronosporze i nie dały nawet 10% chmielu czystego w kolorze.

Tak jak dzisiaj można się zorientować, zbiór chmielu w Polsce w 1936 r. wyniósł około 51.000 ctn. à 50 kg. i jest większy o 8.000 ctn. od roku 1935. Na Wołyniu zebrano około 33.000 ctn., w rejonie Lubelskim około 13.000 ctn., w Małopolsce około 3.500 i około 2.000 w reionie Nowotomyskim.

Początkowe ceny zakupu na plantacjach w rejonie Lubelskim od 45 do 135 złotych stopniowo podniosły się, osiągając najwyższy poziom w końcu października: 75 — 160 zł. za 1 ctn. (50 kg.), zależnie od gatunku. Do listopada wszystek chmiel został wykupiony z plantacyj w rejonie Lubelskim (w b. Kongresówce). Na Wołyniu, gdzie u plantatorów pozostało jeszcze około 2.500 — 3.000 ctn., ceny utrzymują się od 45 — 130 zł. Notują tam również chmiel wyborowy od 130 — 150 zł. Ceny te jednak należy uważać za nominalne wobec wyczerpania zapasów takiego produktu.

Zdewaluowanie korony czeskiej w połowie października o 16% nie usprawiedliwiło obaw o straty, jakich spodziewano się dla eksportu polskiego chmielu. Ceny w Zatecu z przed dewaluacji kor. cz. 600 — 1025 za 50 kg. już 17-go października podniosły się do 750 — 1225 kor. cz., wyrównywując tym sposobem dawny poziom.

Korzystnym objawem było również to, że marża, jaka w ostatnich kilku latach wynosiła od 50 — 80% na niekorzyść cen polskiego chmielu w stosunku do czeskiego, w tym roku, szczególnie w końcu sezonu, zmniejszyła się do 20 — 40%.

W ciągu września i października r. b. wyeksportowano z Polski 12.658 ctn. o wartości Zł. 1.198.000.—.

Skutkiem bardzo niskiej konsumcji piwa w kraju zapotrzebowanie browarów polskich nie przekroczy 6.500 ctn.

Wacław Ścibor.

ORGANIZACJE ROLNICZE, OŚWIATA, KULTURA

W sprawie preliminarzy Izb Rolniczych na rok 1937/38.

Izby Rolnicze są przy obecnym ustroju zawodowym najważniejszym ośrodkiem węzłowym prac, zmierzających do podnoszenia rolnictwa. Stąd zagadnienia gospodarki budżetowej samorządu rolniczego interesować winny nie tylko koła bezpośrednich działaczy i pracowników tego samorządu, lecz również szeroką opinię rolniczą.

Ostatnio na łamach czasopisma „Rolnictwo" ukazała się interesująca praca inż. Szerląga, zawierająca zestawienie wydatków i dochodów budżetowych Izb za okres ostatniego 3-lecia. Przytaczając poniżej wyciąg z tabelarycznych opracowań p. inż. K. Szerląga dla ogólnej informacji czytelników „Życia Rolniczego", równocześnie pragnąłbym poruszyć na tym tle niektóre zagadnienia związane z gospodarką finansową Izb w nadchodzącym nowym okresie budżetowym.

Trzy zasadnicze elementy strony dochodowej budżetów Izb Rolniczych winny być na wstępie

Wydatki zwyczajne Izb Rolniczych w poszczególnych działach budżetów na rok 1936/7

IZBA ROLNICZA	OGÓŁEM 100%	Zarząd ogólny Dz. I.		Wytwórczość roślinna Dz. II.		Wytwórczość zwierzęca Dz. III.		Szkolnictwo Dz. IV.		Popieranie właściwych sposobów gospodarowania Dz. V.		Ekonomiczny Dz. VI.	
	Zł.	Zł.	%	Zł.	%	Zł.	%	Zł.	%	Zł.	%	Zł.	%
OGÓŁEM	8.140.220,84	1.875.109,68	23,04	1.778.690,36	21,85	1.763.113,22	21,66	845.237,00	10,38	1.494.959,78	18,36	383.110,80	4,71
1. Białostocka	390.420,50	88.598,00	22,69	74.016,00	18,96	139.477,50	35,72	—	—	75.147,00	19,25	13.182,00	3,38
2. Kielecka	430.980.34	109.710,68	25,46	76.677,36	17,79	104.092,72	34,15	—	—	115.128.78	26,71	25.370,80	5,89
3. Lubelska	514.312,00	129.166,00	25,11	133.200,00	25,90	109.266,00	21,25	16.000,00	3,11	102.744,00	19,98	23.906,00	4,65
4. Łódzka	511.787,00	113.513.00	22,18	152.778,00	29,85	76.409,00	14,93	32.065,00	6,27	104.233,00	30,36	32.789,00	6,41
5. Warszawska	738.860,00	147.618,00	19,98	135.607,00	18,35	117.595,00	15,92	57.605,00	7,80	240.175,00	32,50	40.260,00	5,45
6. Poleska	274.665,00	58.866,00	21,43	55.612,10	20,25	61.109,00	22,25	—	—	84.954,00	30,93	14.124,00	5,14
7. Wileńska	476.980,00	97.230,00	20,39	118.680,00	24,88	104.565,00	21,92	—	—	125.875,00	26,39	30.630,00	6,42
8. Wołyńska	541.419,00	127.075,00	23,47	227.401,00	42,00	76.943,00	14,21	—	—	80.925,00	14,95	29.075,00	4,37
9. Krakowska	385.316,00	90.145,00	23,39	82.015,00	21,29	123.536,00	32,06	—	—	75.820,00	19,68	13.800,00	3,58
10. Lwowska	1.118.168,00	216.567,00	19,37	267.144,00	23,89	375.473,00	33,58	—	—	232.244,00	20,77	26.740,00	2,39
11. Pomorska	1.113.318,00	338.051,00	30,36	192.830,00	17.31	201.057,00	18,06	176.976,00	15,90	120.793,00	10,85	83.711,00	7,52
12. Wielkopolska	1.643.995,00	358.570,00	21,81	262.830,00	15.99	273.590,00	10,64	562.561,00	34,22	136.891,00	8,33	49.523,00	3,01

Dochody zwyczajne Izb Rolniczych w budżetach na rok 1936/7

IZBA ROLNICZA	OGÓŁEM 100%	Podatki Dz. I.		Inne dochody własne Dz. II.		Zasiłki Dz. III.	
	Zł.	Zł.	%	Zł.	%	Zł.	%
OGÓŁEM	8.041.214,96	4.050.368,00	50,37	1.423.537,75	17,70	2.567.309,21	31,93
1. Białostocka	391.842,50	170.000,00	43,38	42.387,50	10,82	179.455,00	45,80
2. Kielecka	430.981,21	273.530,00	63,47	35.115,00	8,15	122.336,21	28,38
3. Lubelska	514.342,00	304.100.00	50,13	55.462,00	10,78	154.780,00	30,09
4. Łódzka	511.787,00	285.000,00	55,69	90.197,00	17,62	136.590,00	26,69
5. Warszawska	743.040,00	452.000,00	60,83	78.102,00	10,51	212.938,00	28,66
6. Poleska	274.665,05	90.000,00	32,77	6.505,00	2,37	178.160,00	64,86
7. Wileńska	486.037,00	211.000,00	43,41	23.827,00	4,90	251.210,00	51,69
8. Wołyńska	500.075,00	206.000,00	41,19	81.775,00	16,36	212.300,00	42,45
9. Krakowska	379.450,00	188.000,00	49,54	10.350,00	2,73	181.100,00	47,73
10. Lwowska	1.037.456,25	660.000,00	63,62	77.096,25	7,43	300.360,00	28,95
11. Pomorska	1.127.544,00	521.238,00	46,23	278.154,00	24,67	328.152,00	29,10
12. Wielkopolska	1.643.995,00	689.500,00	41,94	644.567,00	39,21	309.928,00	18,85

rozważone przy planowaniu gospodarki na rok 1937/38.

Są to: a) wpływy podatkowe, b) inne dochody własne Izb (poza podatkami) oraz c) zasiłki z przyszłorocznego budżetu Ministerstwa Rolnictwa i z innych źródeł.

O ile chodzi o pierwsze i jednocześnie najważniejsze z wymienionych źródeł wpływów budżetowych samorządu rolniczego, należy zaznaczyć, że pod koniec roku ubiegłego zaszła w uprawnieniach finansowych Izb Rolniczych zmiana, polegająca na zastąpieniu udziału we wpływach z dodatków samorządu terytorialnego — bezpośrednim dodatkiem do państwowego podatku gruntowego. Omówiona wyżej zmiana ustawowa ustaliła dochody Izb Rolniczych z dodatków do podatku gruntowego na poziomie 3% państwowego podatku gruntowego z progresją i degresją. Cechami charakterystycznymi tej zmiany było: silniejsze związanie finansów Izb z progresją i degresją, oraz uniezależnienie dochodów izb od uchwał finansowych związków samorządu terytorialnego. W pewnych wypadkach zmiana ta pociągnęła za sobą zniżkę, w innych zwyżkę wpływów podatkowych Izb. Zmiany te jednak były w praktyce nieznaczne.

Ostatnio wydany dekret o zmianie niektórych przepisów i państwowym podatku gruntowym wprowadza w omawianej kwestii jedynie zmiany formalne, przystosowane do nowego tekstu przepisów o państwowym podatku gruntowym, pozostawiając w dotychczasowej wysokości i formie uprawnienia podatkowe Izb Rolniczych.

Należy zwrócić uwagę, że samorząd rolniczy znajduje się w obecnej sytuacji prawie u kresu swoich możliwości budżetowych, opartych głównie na udziale we wpływach z podatku gruntowego. Tymczasem jesteśmy świadkami nieustannego rozrostu zadań Izb w różnych dziedzinach i inicjatywy nie tylko samego samorządu, lecz również w bardzo wybitnym stopniu władz państwowych.

Niejednokrotnie wysuwany jest postulat większego nasilenia prac Izb na terenie lokalnym, kosztem centrali. Jednak w obecnej sytuacji budżetowej Izb cel ten nie da się osiągnąć w znaczniejszej mierze, bez naruszenia niezbędnego minimum specjalizacji pracy fachowej biura Izby. Przesuwanie punktu ciężkości gospodarki Izb na subwencje nie wydaje się również wskazane. Już obecnie niektóre Izby Rolnicze kresowe (Poleska Izba Rolnicza) opierają swój budżet w większej części o subwencje. Stan taki nie jest normalny i uzasadnia potrzebę umiarkowanego podwyższenia udziału Izb w globalnej sumie wpływów z podatku gruntowego przy sposobności nowelizacji ustawy o tym podatku.

Dochody Izb z opłat za świadczenia wykazują wyraźny wzrost w okresie ostatniego trzechlecia. Pozycja ta reprezentuje obecnie w przeciętnym około 7,5% ogółu wpływów Izb (jedynie Wielkopolska Izba pokrywa prawie ćwierć swego budżetu z tego źródła). Mimo skromnych stosunkowo rozmiarów źródło to z punktu widzenia długofalowej polityki budżetowej Izb posiada niewątpliwie poważne znaczenie.

Trzecie z kolei źródło dochodów — subwencje, którego udział w budżetach stale wzrasta, łączy się głównie z corocznym budżetem Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych. Izby korzystają również z zasiłków Polskiego Związku Eksporterów Bekonu i Art. Zwierzęcych na prace hodowlane w niektórych wypadkach z subwencyj Funduszu Pracy i innych źródeł.

Izby bazują jak wiadomo w b. poważnym stopniu swoje prace na Dziale X-ym budżetów samorządów powiatowych (sumy objęte tym działem wynoszą jakieś około 8 mil. zł., a więc tyle ile wszystkie dochody Izb i dwukrotnie przewyższają sumę dochodów podatkowych Izb.

Należy podkreślić, że na ostatnim zjeździe przedstawicieli powiatów, odbytym we wrześniu r. b. we Lwowie, występowały wyraźne tendencje w kierunku silniejszego rozwoju prac inwestycyjno - gospodarczych w samorządzie powiatowym na terenie wsi w nadchodzącym roku budżetowym, w zakresie nie tylko drogowym, lecz również melioracyj rolnych, zalesień, popieranie przemysłu ludowego i t. d.

W przewidywaniach na rok przyszły w tym zakresie można się liczyć co najmniej z utrzymaniem dotychczasowych sum wydatków na popieranie rolnictwa objętych działem X.

Wreszcie należy wskazać na jeszcze jedno źródło zasilenia ogólnego funduszu pracy rolniczej w okręgu każdej Izby. Jest to rozbudowywanie własnych źródeł dochodowych organizacyj ogólno - rolniczych, którymi Izby Rolnicze zgodnie z ustawą mogą i powinny się posługiwać przy wykonywaniu zadań terenowych. Należy zanotować ostatnio fakt stopniowego wzrostu własnych środków budżetowych Towarzystw Rolniczych w wielu okręgach, szczególnie przy organizowaniu zbytu artykułów rolnych — np. w okręgu Izby Rolniczej Lwowskiej wpływy z tego tytułu wynosiły w 20-tu okręgach powiato-

wych na każde tow. przeciętnie około 30.000 zł. rocznie. Analogiczne fakty występują również na innych terenach.

Zauważyć się daje również wzrost wpływów ze składek członkowskich w szeregu wojewódzkich Towarzystw Rolniczych. W związku z powyższym polityka niektórych Izb Rolniczych zmierza konsekwentnie do przesuwania niektórych agend fachowych pierwotnie prowadzonych przez Izby, na budżety organizacyj rolniczych.

M.

Książka.

RECENZJE.

Inż. Wanda Borowska - Skrzywanowa, prof. dr. Wł. Gorjaczkowski i Wacław Zaykowski, pod redakcją dr. H. Waniczek. „Praca w ogrodzie szkolnym“. (Nasza Księgarnia, str. 319).

Ukazał się w druku podręcznik p. t. „Praca w ogrodzie szkolnym“ opracowany przez inż. Wandę Borowską-Skrzywanową, prof. Wł. Gorjaczkowskiego i Wacława Zaykowskiego, pod redakcją dr. Heleny Waniczek.

Jest to podręcznik przeznaczony dla nauczycieli szkół powszechnych, mogący w znacznej mierze ułatwić personelowi nauczycielskiemu pracę na tym odcinku. Na treść podręcznika składają się rozdziały: Organizacja, urządzenie i wyposażenie ogrodu szkolnego; wskazówki metodyczne dla zajęć praktycznych w ogrodzie szkolnym, uprawa drzew i krzewów owocowych; uprawa roślin warzywnych, uprawa roślin ozdobnych; uprawy doniczkowe i skrzynkowe; ochrona roślin, najważniejsze choroby i szkodniki roślin w ogrodzie i t. p. W zakończeniu podręcznik zawiera krótki przegląd bibljograficzny dla użytku kierowników ogrodów szkolnych, zarówno z zakresu wiadomości ogólnych ogrodniczych, jak i z sadownictwa, warzywnictwa, ogrodnictwa ozdobnego i ochrony roślin.

Ogród szkolny wysuwa się dziś na poczesne miejsce w programie szkolnictwa powszechnego jako teren obowiązkowych dla dzieci zajęć praktycznych. Poprzednio, o ile nawet młodzież pracowała w ogrodzie szkolnym, nie wchodziło to w oficjalny program nauczania i miało charakter dowolny. Obecnie coraz częściej podkreśla się znaczenie wychowawcze, dydaktyczne i społeczne prac w takim ogrodzie, to też dziś już wiele szkół może poszczycić się pięknie zagospodarowanymi ogrodami, a nauczycielstwo coraz częściej wprowadza uprawy konkursowe, szerząc zamiłowanie i umiejętność upraw ogrodowych.

Obecna reforma szkolna, polecająca prowadzenie obowiązkowych zajęć praktycznych w ogrodzie szkolnym, a w wypadku gdy szkoła nie ma odpowiedniego terenu, wprowadzająca uprawy doniczkowe i skrzynkowe, zgodna jest z podobnymi prądami w innych państwach europejskich. Pierwsze ogrody szkolne w Polsce wprowadzone były przy szkołach ludowych w Małopolsce, miały one jednak charakter raczej gospodarczo - społeczny, niż dydaktyczno - wychowawczy, jaki mają obecnie ogrody szkolne. Tak samo okazał się niewystarczającym typ ogrodu szkolnego, dążący do zaspakajania potrzeb nauczania przyrody. Obecny kierunek pracy w tym zakresie ma nastawienie bardziej praktyczne, dążąc do ściślejszego powiązania szkoły z życiem, przez dostosowanie nauki do warunków pracy i środowiska uczniów, do nauczania dzieci przez pracę, przez bezpośrednie zetknięcie się z zajęciami praktycznymi, takimi, jakie są w rzeczywistości.

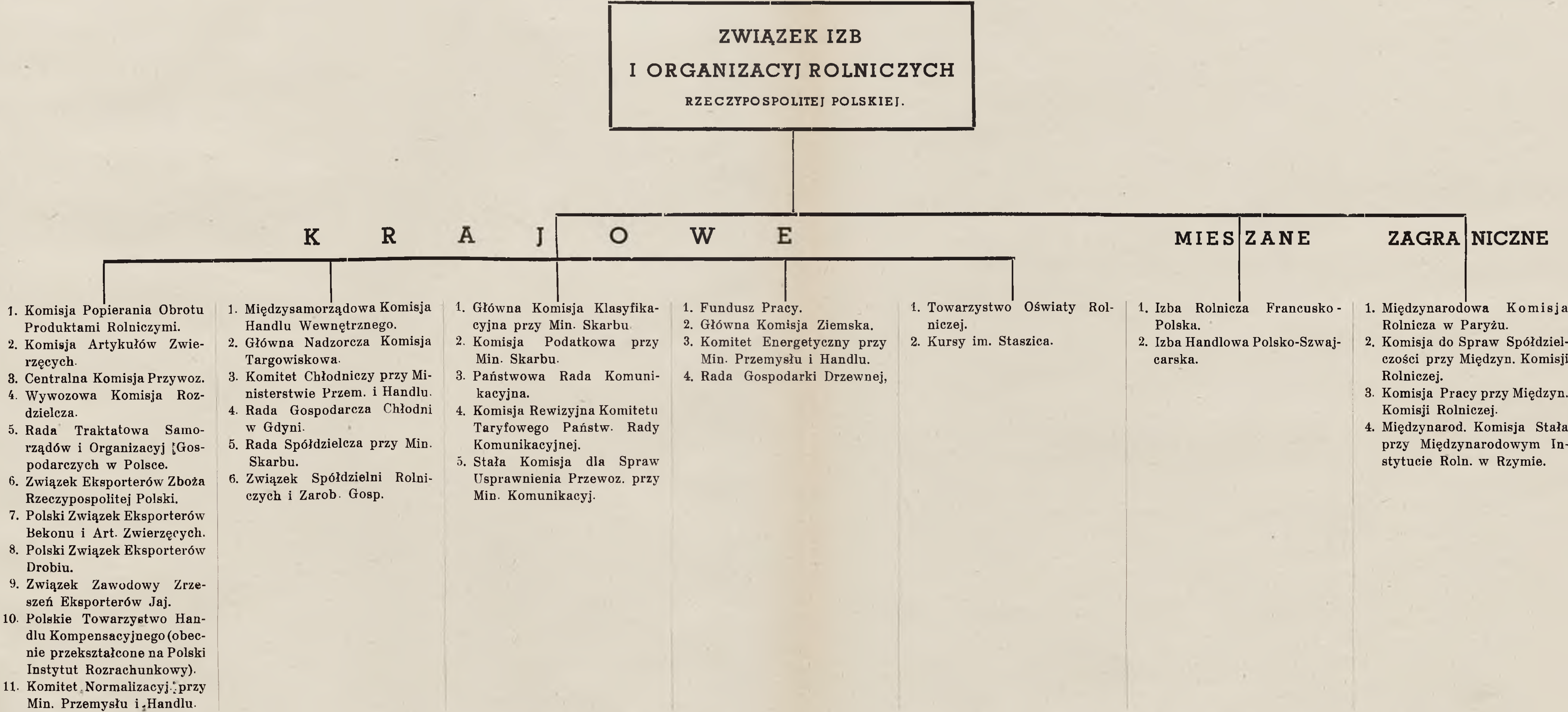
Omawiany podręcznik dotyczy właśnie zakładania, urządzania i utrzymywania ogrodu szkolnego, zbliżonego najbardziej do wzorowego ogródka przy chacie wiejskiej, czy domku robotniczym na przedmieściu, przeznaczonego dla pracy ogrodniczej dzieci szkolnych oraz dla celów nauczania przyrody. Przyjdzie on niejednokrotnie z wielką pomocą nauczycielowi, który — w myśl programów — ma prowadzić z dziećmi szkoły powszechnej ogród szkolny i zajęcia praktyczne dzieci. Ponadto dodać należy, że podręcznik Dr. Waniczek omawia szereg zagadnień ogólnej uprawy roślin, ujętych z punktu widzenia zasadniczych czynności uprawowych i pielęgnacyjnych. Co do uprawy poszczególnych gatunków roślin, praca ta zawiera jedynie wskazówki bibliograficzne. Ponieważ przy omawianiu poszczególnych prac starano się w podręczniku podawać nie tylko sposób ich przeprowadzenia, lecz również uzasadnienie przyrodnicze tych czynności, nauczyciel znajdzie w nim duży materiał dla praktycznego ilustrowania zagadnień przyrodniczych oraz możliwości powiązania nauki szkolnej z potrzebami życia praktycznego.

Janusz Libicki, „Granice opodatkowania“. (Tow. Ekonomiczne, Kraków, str. 49).

Towarzystwo Ekonomiczne w Krakowie wydało ostatnio pracę p. Janusza Libickiego p. t. „Granice opodatkowania“. W krótkiej broszurze autor stara się oświetlić problem granic opodatkowania, dając charakterystykę gospodarki publicznej oraz omawiając stosunek świadczeń publicznych do dochodu społecznego i wpływ świadczeń publicznych na zaspakajanie potrzeb indywidualnych oraz na kapitalizację. W osobnym rozdziale przeprowadza autor porównanie stopnia zaspokojenia potrzeb indywidualnych i stopnia zaspokojenia potrzeb zbiorowych. Uzupełnieniem pracy tej są tablice i obliczenia dochodu społecznego i świadczeń publicznych w Polsce w latach 1927 — 1934 r.

We wnioskach, wysnutych ze zgromadzonego materiału cyfrowego, autor stwierdza, że w omawianym okresie mamy do czynienia z wzrastającym obciążeniem dochodów prywatno - gospodarczych, świadczeniami na rzecz gospodarki publicznej, przy czym — zdaniem autora — wzrostowi temu nie odpowiada wzrost usług, dostarczanych jednostkom gospodarującym przez gospodarkę publiczną. Pochłanianie przez tę gospodarkę coraz większego procentu dochodów jednostek gospodarujących uważa autor za objaw dysproporcji między stopniem zaspokojenia potrzeb zbiorowych, a potrzeb indywidualnych, jak również podaje w wątpliwość zyski jednostek w postaci dóbr i usług świadczonych przez gospodarkę publiczną w porównaniu do stosunkowo wysokich świadczeń na rzecz tej gospodarki. Rozwój dochodu społecznego w Polsce oraz jego obciążeń nie stwarza pomyślnych warunków dla kapitalizacji. Analizując przeciętny dochód na 1 mieszkańca, pozostały na zaspokojenie wszystkich jego

UDZIAŁ ZWIĄZKU IZB I ORGANIZACYJ ROLNICZYCH W INSTYTUCJACH I ORGANIZACJACH KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH



KRAJOWE

1. Komisja Popierania Obrotu Produktami Rolniczymi.
2. Komisja Artykułów Zwierzęcych.
3. Centralna Komisja Przywoz.
4. Wywozowa Komisja Rozdzielcza.
5. Rada Traktatowa Samorządów i Organizacyj Gospodarczych w Polsce.
6. Związek Eksporterów Zboża Rzeczypospolitej Polski.
7. Polski Związek Eksporterów Bekonu i Art. Zwierzęcych.
8. Polski Związek Eksporterów Drobiu.
9. Związek Zawodowy Zrzeszeń Eksporterów Jaj.
10. Polskie Towarzystwo Handlu Kompensacyjnego (obecnie przekształcone na Polski Instytut Rozrachunkowy).
11. Komitet Normalizacyj przy Min. Przemysłu i Handlu.

1. Międzysamorządowa Komisja Handlu Wewnętrznego.
2. Główna Nadzorcza Komisja Targowiskowa.
3. Komitet Chłodniczy przy Ministerstwie Przem. i Handlu.
4. Rada Gospodarcza Chłodni w Gdyni.
5. Rada Spółdzielcza przy Min. Skarbu.
6. Związek Spółdzielni Rolniczych i Zarob. Gosp.

1. Główna Komisja Klasyfikacyjna przy Min. Skarbu.
2. Komisja Podatkowa przy Min. Skarbu.
3. Państwowa Rada Komunikacyjna.
4. Komisja Rewizyjna Komitetu Taryfowego Państw. Rady Komunikacyjnej.
5. Stała Komisja dla Spraw Usprawnienia Przewoz. przy Min. Komunikacyj.

1. Fundusz Pracy.
2. Główna Komisja Ziemska.
3. Komitet Energetyczny przy Min. Przemysłu i Handlu.
4. Rada Gospodarki Drzewnej,

1. Towarzystwo Oświaty Rolniczej.
2. Kursy im. Staszica.

MIESZANE

1. Izba Rolnicza Francusko-Polska.
2. Izba Handlowa Polsko-Szwajcarska.

ZAGRANICZNE

1. Międzynarodowa Komisja Rolnicza w Paryżu.
2. Komisja do Spraw Spółdzielczości przy Międzyn. Komisji Rolniczej.
3. Komisja Pracy przy Międzyn. Komisji Rolniczej.
4. Międzynarod. Komisja Stała przy Międzynarodowym Instytucie Roln. w Rzymie.

potrzeb (w latach dobrej koniunktury 738 zł. rocznie), autor dochodzi do wniosku, że przeciętny mieszkaniec Polski nie może marzyć o czymkolwiek więcej, po za zaspokojeniem najprymitywniejszych swych potrzeb. „W tych warunkach nie tylko trudno jest myśleć o stopie kapitalizacji, przewyższającej stopę przyrostu ludności i o wzroście przeciętnego dochodu na głowę ludności, ale należy poważnie obawiać się dekapitalizacji i w związku z tym groźby spadku tego dochodu w przyszłości". Zdaniem autora granica opodatkowania w Polsce została już dawno i to dość daleko przekroczona.

Kom. Tow. Oświaty Roln. w Warszawie.

NOWE KSIĄŻKI:

KWASIEBORSKI M., „Chów bydła", str. 155. Zł. 3.80

„Nadzór nad hodowlą bydła, trzody chlewnej i owiec", str. 48. „ 1.60

PRAWOCHEŃSKI R. prof., „Hodowla koni", w 2 tomach, str. 480. „ 7.50

„ „Hodowla świń, w 2 tomach, str. 446. „ 9.50

ROGOZIŃSKI S. inż., „Chów zwierząt domowych", w 2 tomach, str. 480. „ 8.50

TRYBULSKI M., „Psy", str. 109. „ 7.50

„ „Dzikie zwierzęta futerkowe", str. 214. „ 7 50

„ „Króliki", str. 176. „ 5 50

Dr. KAZIMIERZ WEYDLICH. „Franciszek Stefczyk, pionier polskiej spółdzielczości rolniczej". (Spółdz. Instytut Naukowy. Warszawa, 1936 r.).

Inż. MARIAN TROJANOWSKI, „Analiza trzech wołyńskich gospodarstw folwarcznych". (Wołyńska Izba Rolnicza, seria II, Nr. 7. Łuck, 1936 r., str. 71).

POŁOWICZ M. S., „Nawóz Główny", str. 57, rys. 22. (Rolnicza Drukarnia i Księgarnia Nakładowa). Poznań, 1936 r.

„ „Betonowe i gliniane zbiorniki do kiszenia pasz", str. 122, rys. 82. (Rolnicza Drukarnia i Księg. Nakł.). Poznań, 1936 r.

Sprawozdanie Wołyńskiej Izby Rolniczej za rok 1935/36. Łuck, 1936 r., str. 278.

Sprawozdanie Wileńskiej Izby Rolniczej za okres 1. IV. 1933 r. — 31. III. 1936 r. Wilno, 1936 r., str. 287.

Program radiowy dla wsi.

W niedzielę, dn. 6. XII. o godz. 8.03 „Gazetka rolnicza" w oprac. Stanisława Jagiełły.

O godz. 8.25 pogadanka ze Lwowa p. t. „Stan i zadania nasiennictwa leśnego", w której red. Stanisław Sowiński omówi znaczenie rozwoju własnej racjonalnej produkcji nasion drzew leśnych dla przyszłości polskich gospodarstw leśnych.

O godz. 15.30 p. Jerzy Bartnicki wygłosi pogadankę p. t. „Co robią w zimie pszczoły i pszczelarze?"

O godz. 15.45 „Przegląd rynków produktów rolnych" red. Stanisława Prus - Wiśniewskiego.

W poniedziałek, dn. 7. XII. o godz. 18.50 pogadanka p. t. „Hodowla owiec — koniecznością gospodarczą", którą wygłosi p. Stanisław Sienicki, gospodarz z pow. Ostrów - Mazowiecka.

We wtorek, dn. 8. XII. o godz. 15.45 dialog w opracowaniu p. Antoniego Zachemskiego p. t. „Pamiętny most".

W środę, dn. 9. XII. o godz. 18.50 w programie ogólnopolskim pogadanka Wincentego Gortata, gospodarza z Łęczyckiego, p. t. „Młodzież a szkoły rolnicze".

W czwartek, dn. 10. XII. o godz. 12.40 praktyczno-informacyjna pogadanka Józefa Zdzienickiego, p. t. „Od czego zaczynać w gospodarstwie świeżo scalonym?".

W piątek, dn. 11. XII. o godz. 18.50 „Nowiny leśne" w opracowaniu prof. Jana Kloski.

W sobotę, dn. 12 grudnia o godz. 12.40 „Skrzynka rolnicza", inż Wacława Tarkowskiego.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

ZE ZWIĄZKU IZB ORGANIZACYJ ROLN. R. P.

Zjazd instruktorów bezpieczeństwa pracy w rolnictwie.

W dniach 27 i 28 listopada r. b. odbył się w Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. pierwszy zjazd instruktorów bezpieczeństwa pracy w rolnictwie.

Po otwarciu zjazdu przez przewodniczącego Komisji Bezpieczeństwa Pracy w Rolnictwie, p. prezesa St. Wańkowicza, wygłoszone zostały referaty: p. inż. A. Mazurkiewicza „Rozwój pojęć i metod w dziedzinie bezpieczeństwa pracy"; p. inż. T. Pałkańskiego „Podstawy prawne i metodyka akcji bezpieczeństwa pracy".

Po przerwie odbyło się inauguracyjne posiedzenie Komisji Bezpieczeństwa Pracy przy Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. Porządek obrad Komisji obejmował: ukonstytuowanie się Komisji, uchwalenie jej regulaminu, sprawozdanie z dotychczasowej działalności Centralnego Wydziału Bezpieczeństwa Pracy i plan dalszej pracy, sprawa regulaminu i instrukcji dla instruktorów, oraz wolne wnioski.

W drugim dniu zjazdu, odbyła się dyskusja nad referatem dr. B. Nowakowskiego, oraz wygłoszone zostały następne referaty: p. inż. Józefa Lewandowskiego „Na co zwrócić uwagę, aby uniknąć wypadków przy obchodzeniu się ze zwierzętami", p. inż. Karola Bortkiewicza „Aktualne zagadnienia bezpieczeństwa pracy w dziedzinie maszyn rolniczych" oraz p. T. Głodowskiego „Sprawa bezpieczeństwa pracy narzędziami ręcznymi w świetle doświadczeń zagranicznych". Po referacie p. Bortkiewicza, zebrani zwiedzili Zakład Maszynoznawstwa S. G. G. W.

Ponadto uczestnicy zjazdu zwiedzili Instytut Spraw Społecznych oraz Muzeum Przemysłu i Techniki, dział bezpieczeństwa i higieny pracy.

W sprawie zalesiania nieużytków.

W związku z wprowadzeniem w życie ustawy z dnia 14/VII. 1936 r. o zalesianiu niektórych nieużytków, Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych opracowało i nadesłało do zaopiniowania projekt instrukcji do tej ustawy. Związek Izb i Organizacyj Rolniczych R. P., w opinii swej, złożonej do tego projektu szczególny nacisk położył na konieczność udziału Izby przy przeprowadzaniu inwentaryzacji nieużytków podlegających zalesieniu, oraz aby Izby Rolnicze mogły brać istotny udział w opracowywaniu planów rocznych zalesiania. Związek uważa, że projekt instrukcji redukuje znacznie rolę Izb Rolniczych, jako czynnika dokładnie orientującego się w potrzebach terenowych rolnictwa, pozostawiając im możność zgłaszania uwag do już opracowanego planu i nie gwarantując rozpatrzenia tych uwag przez wydziały powiatowe.

RÓŻNE

Posiedzenie komisji produkcji zwierzęcej w Wielkopolskiej Izbie Rolniczej.

Dnia 9-go listopada odbyło się w Wielkopolskiej Izbie Rolniczej pod przewodnictwem radcy Izby St. Kowalińskiego posiedzenie komisji produkcji zwierzęcej. Ze względu na ważność zagadnień, które miały być na zebraniu poruszone, — w zebraniu oprócz członków komisji, wzięli udział Prezes Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych St. Mikołajczyk, przedstawiciel Urzędu Wojewódzkiego nacz. Łoskowski, dyrektor W. T. K. R. Szyfter. Porządek dzienny zebrania obejmował zagadnienia hodowli trzody chlewnej i przemysłu bekonowego, zagadnienia weterynaryjne oraz mleczarskie.

Na temat obecnej sytuacji w przemyśle bekonowym obszerny referat wygłosił inż. Hoser, wyjaśniając, że Wiekopolska korzysta obecnie z blizko 30% bekonowych kontyngentów wywozowych, przyznanych Polsce przez rząd angielski. W ciągu pierwszych dziewięciu miesięcy roku bieżącego bekonowe kontyngenty przerobowe wszystkich bekoniarni wielkopolskich, (łącznie z kontyngentami dwóch bekoniarni śląskich, zakupujących tuczniki na terenie Wielkopolski) w przeliczeniu na sztuki żywe wynosił w okrągłych cyfrach 84.000 sztuk. Kontyngent wyznaczony do zakupu tuczników bezpośrednio od rolników na warunkach kontraktowych 63.000 sztuk, — rolnicy faktycznie dostarczyli tuczników typu bekonowego i szynkowego 68.500 sztuk. Na dostawy tuczników typu szynkowego Polski Związek Eksp. Bek. i Art. Zwierz. przydzielił kontyngenty dodatkowe. Według danych Polskiego Związku Bek. klasyfikacja tuczników typu bekonowego dała wyniki, jak następuje: do klasy I zaliczonych zostało 62%, do klasy II 29,6 %, zdyskwalifikowano 8,4%. Dostawy do bekoniarni uskuteczniane przez rolników, a za takie tylko rolnicy mogą odpowiadać, — zarówno pod względem jakości, jak i ilości odpowiadają wymaganiom przemysłu bekonowego. Zaznaczyć należy, że w dostawach tych uczestniczyła mniejsza własność rolna w 71%, większa zaś 29%. — Po omówieniu zasad dostaw do bekoniarni tuczników typu szynkowego oraz wyjaśnieniu konieczności rewizji tych zasad od 1-go stycznia 1937 r., inż. Hoser przystąpił do wyjaśnienia likwidacji niektórych bekoniarni w Wielkopolsce.

W dyskusji nad referatem inż. Hosera zabierali głos wszyscy członkowie komisji. W przemówieniach przebijała głęboka troska o przyszłość tutejszej hodowli trzody chlewnej i udziału Wielkopolski w dalszym kształtowaniu się eksportu zagranicę. Członkowie komisji podkreślali, że na politykę przemysłu bekonowego większy wpływ winny mieć czynniki rolnicze. Zkoncentrowanie zaś zagadnień związanych z tym przemysłem w Ministerstwie Przemysłu i Handlu nie daje rolnictwu dostatecznego uwzględnienia jego najistotniejszych interesów. Na wniosek Prezesa Wielkop. T-wa Kółek Roln. Mikołajczyka uchwalono szereg rezolucji, odpowiadających treści dyskusji.

Następnie dr. Zeńczak omówił ostatnie rozporządzenie Ministerstwa Rol. i R. R. w sprawie szczepienia trzody chlewnej przeciw różycy kulturami i surowicą. Wprowadzenie nadzoru administracyjnego przy dokonywaniu tego rodzaju szczepień spotkało się z ostrą krytyką całej komisji. Szczepienia tego rodzaju są powszechnie stosowane w całej Wielkopolsce i dawały rolnikom bezsprzeczne korzyści, chroniąc ich od wielkich strat materialnych związanych z występowaniem różycy wśród trzody chlewnej. Komisja zleciła W. Izbie Rolniczej podjęcie starań w kierunku rewizji omawianego zarządzenia.

Wymiary podatku od nieruchomości od gruntów.

Ministerstwo skarbu rozesłało wszystkim izbom skarbowym okólnik, wskazujący, że w miastach o ludności do 15.000 mieszkańców nie należy wymierzać podatku od nieruchomości od działek, stanowiących osobne jednostki podatkowe i użytkowane stale, jako pola uprawne, łąki, pastwiska, sady i ogrody, jak również znajdujących się pod lasami i wodami, jeżeli suma powierzchni takich działek należących do jednej osoby przekracza 5.000 m.^{2}. Działki, które zostają w ten sposób zwolnione od podatku od nieruchomości winny być nadal obciążone podatkiem gruntowym.

Działki, których powierzchnia, jednakże bez działki, na której znajdują się budynki, nie przekracza 5.000 mtr.^{2}, będą obciążone podatkiem od nieruchomości, nie opłacają natomiast podatku gruntowego.

Tym samym okólnikiem ministerstwo skarbu umorzyło należności z tytułu wymiaru za r. 1936 podatku od nieruchomości od działek, przekraczających 5.000 mtr.^{2}, jak również z tytułu podatku gruntowego od działek, które nie przekraczają 5.000 mtr.^{2}, a wreszcie należności z tytułu podatku gruntowego od działek, położonych na obszarze miast, gdzie działki te obciążone już podatkiem od nieruchomości za ten sam rok.

Umorzone należności urzędy skarbowe odpiszą w zwykłym trybie.

O zwiększenie kurii rolniczej na terenie Giełdy Zbożowo - Towarowej w Warszawie.

Organizacja rynku rolniczego w Polsce jest zagadnieniem, które doszło do powagi i znaczenia problemu gospodarczego. Pracę nad realizacją tego problemu można i należy prowadzić jednocześnie od dwóch stron, niezależnie od siebie. Pierwsza — to organizacja rynku artykułów rolnych od strony producenta, zmierzająca do bezpośredniego kontaktowania się z ośrodkiem konsumcyjnym; druga — od strony istniejących central handlu hurtowego do producenta. Opanowanie ostatniej drogi przez rolników jest zadaniem, które przy celowym wysiłku organizacyj rolniczych i odpowiednio prowadzonej akcji da się osiągnąć.

Wobec doniosłego wpływu działalności i obrotów Giełdy Zbożowo - Towarowej na kształtowanie się koniunktury na rynku zbożowym, Warszawska Izba Rolnicza przystąpiła ostatnio do akcji, której celem jest zwiększe-

nie kurii rolniczej na Giełdzie warszawskiej. Do niedawna grupę rolniczą na tym terenie reprezentowało zaledwie pięciu członków. liczba ta była zbyt skromna, aby spełnić zadania związane z obroną interesów rolniczych, oraz aby stanowić dostatecznie aktywny i wydajnie pracujący czynnik, stojący na straży tych interesów.

W zrozumieniu ciężkiej sytuacji gospodarczej rolnictwa Giełda Zbożowo - Towarowa w Warszawie przyznała orgainzacjom rolniczym i rolnikom indywidualnym daleko idące zniżki w składkach członkowskich. Zniżka ta wynosi 50% normalnej składki, co stanowi 25 złotych kwartalnie. Wpisowe wynosi 50 zł. Statut Giełdy nie przewiduje żadnych ograniczeń w przyjmowaniu rolników na członków. Zwiększona aktywność sfer rolniczych na terenie giełdy może wpłynąć na usprawnienie organizacji podaży rolniczej przez producentów rolnych. Idealną w naszych warunkach strukturą rynku rolniczego byłoby, aby giełda zbożowo - towarowa stanowiła centralny punkt zetknięcia się podaży rolniczej ze stroną kupiecką. W tym celu konieczne jest zwiększenie udziału reprezentantów rolnictwa na giełdzie do normy odpowiadającej zasadzie, że rada giełdowa powinna być reprezentowana przez jednakową liczebnie ilość mandatów rolniczych — jako dostawców rynkowych i wszelkich pozostałych — jako odbiorców.

W związku z powyższymi uwagami jest niezmiernie wskazane, aby w zrozumieniu własnego interesu, jak też interesu ogółu producentów rolnych, zapisywali się na członków Giełdy Zbożowo - Towarowej w Warszawie indywidualni rolnicy, organizacje rolnicze, a przede wszystkim spółdzielnie rolniczo - handlowe województwa warszawskiego, zainteresowane w obrocie zboża. Zwiększenie kurii rolniczej organizacjami pracującymi nad usprawnieniem zbytu artykułów rolnych umożliwi wzajemne przystosowywanie zarówno pierwotnego zbytu rolniczego do wymagań i tendencyj giełdowych, jak też pracy giełdy do struktury i specyficznych własności podaży rolniczej.

Komisje do zagadnień związanych z ubojem mechanicznym.

W Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych odbyła się pod przewodnictwem dyr. Bobrowskiego konferencja, poświęcona sprawie mechanicznego uboju zwierząt gospodarskich oraz zagadnieniu obrotu mięsem, pochodzącym z tego uboju.

W naradzie tej wzięli udział przedstawiciele zainteresowanych ministerstw, samorządów gospodarczych i terytorialnych oraz delegaci sfer gospodarczych.

W toku konferencji omówiono szczegółowo warunki ekonomiczne i techniczne uboju mechanicznego i obrotu mięsem, pochodzącym z tego uboju oraz poruszano formy propagandy spożycia przez ludność produktów mechanicznego uboju.

Dla przepracowania poszczególnych zagadnień, konferencja powołała trzy komisje, a mianowicie: dla spraw akcji handlowej rzeźnicko - wędliniarskiej, oraz zbytu produktów uboju mechanicznego pod przewodnictwem delegata ministerstwa przemysłu i handlu, dla spraw opasu i kredytu na opasanie pod przewodnictwem delegata Związku Izb i Organizacyj Rolniczych, oraz dla ustalenia nomenklatury detalicznej dla mięsa, jak również środków propagandy spożycia, której to komisji będzie przewodniczył delegat ministerstwa spraw wewnętrznych.

PRZEGLĄD USTAW I ROZPORZĄDZEŃ

W okresie od dnia 20 listopada r. b. do dnia 27 listopada r. b. w kolejnych numerach Dziennika Ustaw Rz. P. ukazały się następujące rozporządzenia intresujące rolników, jako pośrednio. czy bezpośrednio związane z gospodarstwem rolnym:

O popieraniu ruchu inwestycyjnego na obszarze województw wschodnich — dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 25. XI. 1936 r. (Dz. U. R. P. Nr. 88, poz. 614).

Dekret niniejszy przyznaje ulgi w podatku dochodowym, jeżeli idzie o rolników, tym wszystkim, zamieszkałym na obszarze województw: nowogródzkiego, poleskiego, wileńskiego i wołyńskiego oraz powiatów: bielskiego. grodzieńskiego, sokólskiego i wołkowyskiego w województwie białostockim — którzy przeprowadzą ulepszenia w gospodarstwach rolnych.

Ulepszenia te mogą obejmować wzniesienia nowych budynków gospodarczych, nabycia nowych maszyn rolniczych, przeprowadzenia melioracji terenowych oraz zagospodarowania łąk i pastwisk.

Koszta związane z przeprowadzeniem tych inwestycji potrącane mogą być z dochodu podlegającego opodatkowaniu według działu I ustawy o państwowym podatku dochodowym (Dz. U. R. P. z 1936 r. Nr. 2, poz. 6).

Inwestycje te muszą być dokonane w okresie od dnia wejścia w życie dekretu do dnia 31 grudnia 1939 r.

Potrącenie może być dokonane z dochodu roku obrotowego, w którym ulepszenia zostały dokonane, oraz z dochodu następnych 4 lat.

Potrącenie, zależnie od woli osoby uprawnionej, może być dokonane albo w jednym roku. albo w dwu lub więcej latach z wymienionych 5 lat.

Pozostały po potrąceniu dochód podlega opodatkowaniu według tej stopy procentowej, jaka przypadnie od osiągniętego dochodu bez potrąceń.

Wszystkie te ulgi stosuje się tylko na wniosek osoby uprawnionej, złożony w zeznaniu o dochodzie podatkowym, dla tego też zainteresowany obowiązany jest wykazać się dokonanymi inwestycjami i podać ich koszt.

Ponieważ ulgi te dotyczą tylko rolników prowadzących prawidłowe księgi handlowe w rozumieniu art. 81 ordynacji podatkowej (Dz. U. R. P. z 1936 r. Nr. 14, poz. 134), dekret upoważnia Ministra Skarbu do udzielania posiadaczom gospodarstw rolnych, opłacającym podatek gruntowy w wysokości nie przekraczającej 100 zł. i nie prowadzącym prawidłowych ksiąg, ulg w podatku dochodowym z tytułu poczynionych inwestycji.

Tak więc Minister Skarbu określi, w jakich wypadkach i w jakim zakresie ogłoszone dekretem ulgi obejmą właścicieli drobnych gospodarstw, nie prowadzących ksiąg. Dekret wszedł w życie z dniem ogłoszenia.

ORZECZNICTWA SĄDOWE

1. **Orzeczenia Komisji Rozjemczych,** powołanych do załatwiania zatargów zbiorowych pomiędzy pracodawcami a pracownikami rolnymi, należą do tytułów egzekucyjnych, którym sąd nadaje klauzulę wykonalności w trybie art. 526 — 538 k. p. c.

2. Na podstawie sądu grodzkiego co do nadania klauzuli wykonalności orzeczeniom Komisji Rozjemczych dla załatwienia zatargów zbiorowych pomiędzy pracodawcami a pracownikami rolnymi stronom służy zażalenie do sądu okręgowego; na postanowienie zaś sądu okręgowego nie ma już dalszego środka odwoławczego.

(Orzecz. S. N. z dn. 14 marca 1936 r. C. II. 2765/35).

Dochodzący **służebności gruntowej** na podstawie zasiedlenia nie ma podstawy wykazywania następstwa prawnego w własności gruntu panującego po swych poprzednikach (Orzecz. S. N. z dn. 20 marca 1936 r. C. II. 2714/35).

Z orzeczenia tego wynika, co też podkreśla Sąd Najwyższy, że strona w procesie, jeżeli dochodzi spornej służebności nie jako osobistej, lecz jako służebności gruntowej, czyli związanej z posiadaniem gruntu dla jego korzystniejszego i dogodniejszego używania, powinna udowodnić tylko, że jest właścicielką gruntu. Zmiana osoby posiadacza gruntu nie wywiera żadnego wpływu na zasądzenie służebności.

DZIAŁ DLA PRZEWODNICZĄCYCH KÓŁEK ROLN.

Podział pracy, jako podstawa nowoczesnej organizacji wytwórczości.

Cechą charakterystyczną nowoczesnej organizacji pracy jest jej podział. Na czym to polega? Dla wyprodukowania jakiegoś artykułu potrzebny jest pewien zespół różnorodnych czynności. Aby wykonać siekierę, trzeba wykuć z żelaza ostrze, zrobić w nim ucho, następnie wyciosać z drzewa toporzysko. Przy produkcji gwoździ należy wyprodukować drut, pokrajać go, utworzyć główkę i gwóźdź zaostrzyć.

Otóż bez zastosowania zasady podziału pracy wszystkie powyższe czynności wykonywać będzie jeden i ten sam człowiek. Natomiast po wprowadzeniu podziału pracy, czynności te wykonywane będą przez kilku ludzi, przy czym każdemu z nich powierza się spełnianie tylko jednej jakiejś czynności. Tak więc przy produkcji gwoździ jeden robotnik będzie wyprostowywać drut, drugi ciąć go, trzeci formować główkę, dalszy — ostrzyć. Oczywiście przykład powyższy jest tylko wzorem, obrazującym zasadę podziału pracy. W rzeczywistości bowiem, wobec niebywałego rozwoju techniki, ręce robotnika zastąpiła częstokroć maszyna.

Korzyści z zastosowania zasady podziału pracy są ogromne. Zasada ta przyczyniła się do zwiększenia wydajności pracy oraz do polepszenia jakości wyprodukow. artykułu. Dlaczego?

Rzecz w tym, że jeśli robotnik musi sam jeden wypełniać wszystkie potrzebne do wytworzenia jakiegoś produktu czynności, traci czas na przechodzenie z jednej czynności na inną. Zmiana narzędzi, zaznajamianie się z nowym zajęciem, wdrażanie się w inny rodzaj pracy i t. d. — choć może trwać bardzo krótko, jednakże ogromnie hamuje szybkość produkowania, a więc zmniejsza wydajność pracy. Wymienione okoliczności, zwalniające szybkość wytwarzania, przestają istnieć z chwilą, kiedy poszczególne czynności rozdzielone zostaną pomiędzy kilku robotników.

Podział pracy, jak już wspomniałem, korzystnie wpływa na jakość produkowanych artykułów. Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że jeśli ktoś całymi latami ostrzy np. kosy, czynić to będzie nie tylko szybciej, ale i znacznie lepiej, niż robotnik początkujący. Mając stale do czynienia z tymi samymi narzędziami pracy, czy też obsługując ustawicznie jakąś część maszyny, człowiek dąży do usprawnienia sposobów wytwarzania, do polepszenia narzędzi produkcji, co rzecz jasna, dodatnio wpływa na jakość produkcji.

W czasach dzisiejszych zasada podziału pracy występuje niemal wszędzie, przybierając różnorodne formy. Weźmy np. rozmaite zawody. Wśród lekarzy są specjaliści od chorób gardlanych, chorób oczu, chirurdzy; wśród adwokatów są tacy, którzy się zajmują sprawami cywilnymi, inni — tylko karnymi. Wśród nauczycieli jeden naucza jęz. farncuskiego, inny matematyki, jeszcze inny nauk przyrodniczych i t. d. Podobne zjawisko ma miejsce w innych zawodach.

Czy wszakże zasada podziału pracy istnieje we wszystkich gałęziach produkcji? Jeśli się przyjrzymy bliżej różnym działom wytwórczości, to okaże się, że nie. W przemyśle podział pracy zastosować można w całej rozciągłości. Natomiast w rolnictwie, zwłaszcza w drobnym, zasada ta nie ma racji bytu. Właściciel gospodarstwa wiejskiego spełnia w zasadzie wszystkie czynności, związane z prowadzeniem warsztatu rolnego.

Sam układa plan zasiewu, sam orze, sieje i zbiera ziemiopłody, a następnie rozporządza nimi. Podczas gdy w fabryce czynności kierownicze pełni kto inny, a kto inny — czynności wykonawcze, to w warsztacie rolnym obydwa rodzaje czynności zgrupowane są zwykle w ręku jednej i tej samej osoby, t. zn. gospodarza. Lecz i w rolnictwie podział pracy w pewnym stopniu występuje. Chodzi tu o pracę kobiet, zajmujących się przeważnie gospodarstwem domowym, oraz pracę mężczyzn, zajętych innymi sprawami w gospodarstwie. Poza tym wyrazem podziału pracy w rolnictwie są różne kierunki produkcji warsztatów rolnych.

Istnieją warsztaty, produkujące np. przeważ-

nie warzywa, inne zaś — głównie artykuły hodowlane.

Specjalizacja, pod znakiem której żyjemy obecnie, postępuje stale naprzód. Jej wiernym towarzyszem jest nauka, która zdobywając coraz to nowe wynalazki, przyczynia się do należytej i sprawnej organizacji pracy, co jest nieodzownym warunkiem nowoczesnej produkcji.

Rozplanowanie zagrody wiejskiej.

Zagroda (obejście, siedlisko) jest to organiczny zespół budynków i urządzeń, należących do drobnego gospodarstwa rolnego, a przeznaczonych na zaspokojenie jego potrzeb mieszkaniowych i takich gospodarskich, jak przechowywanie inwentarza żywego i martwego, oraz płodów roślinnych. Na zagrodę składają się budynki, podwórze ze studnią i kieratem, kwiatowy ogródek wypoczynkowy, okólniki zwierząt domowych i ewentualna gnojownia. Ogrodu użytkowego (owocowo - warzywnego) nie zalicza się właściwie do zagrody.

We wsi, posiadającej nieuporządkowane stosunki agrarne, zwykle nie nadają się działki wąskie i nieforemne do racjonalnego zabudowania. Dopiero po scaleniu, przekształcającym grunty na takie działki, które odpowiadają wymaganiom prawidłowej gospodarki, rolnik uzyskuje większą swobodę w rozplanowaniu siedliska zgodnie z własnymi potrzebami i możliwościami. Jeszcze większe możliwości w wyborze miejsca pod zagrodę i w ukształtowaniu jej ma osadnik, nabywający gospodarstwo z parcelacji majątku ziemskiego.

Trzeba sobie jednak zdać sprawę, że powstające obok siebie zagrody kolonijne tworzą łącznie pewien zespół, czyli osiedle. Nie wolno zatym, jeśli się nie ma zrodzić szkodliwy chaotyczny śmietnik zabudowań — posuwać zbyt daleko indywidualizacji w wyborze placów pod poszczególne siedliska. Konieczne jest uprzednie porozumienie się sąsiadów w sprawie ustalenia linii zabudowania, wspólnych dla całego zespołu. Na wybór pasa gruntów pod przyszłe osiedle wpływa rzeźba terenu, jakość gleby i warunki hydrotechniczno - zdrowotne, jak możność zaopatrzenia w wodę (studnie), odpowiednia odległość od bagien i t. p. Pomiędzy przednią i tylną linią wytyczną, przeprowadzonymi w poprzek działek — jeżeli tylko teren na to pozwala, równolegle do kierunku drogi publicznej — każdy z sąsiadów założy szerszą lub węższą zagrodę, zależnie od warunków gospodarstwa.

Przestrzeń gruntów pomiędzy przednią linią zabudowania, a drogą jest korzystnie wyzyskać na założenie ogrodu owocowo - warzywnego, otoczonego żywopłotem czy parkanem. Przez bramę z drogi, ogród i bramę na podwórze prowadzi 3-metrowej szerokości wjazd do zagrody.

Na przedniej linii zabudowania wytyczamy front lub szczyt domu, zależnie od orientacji co do stron świata, z takim mianowicie wyrachowaniem, żeby okna pokoi, gdzie sypiają ludzie, wychodziły na wschód albo południe, okna świetlicy — na ogród i drogę, okna kuchni i spiżarni (komory) — na północ lub wschód, a przy tym żeby z okna kuchennego był widok na podwórze i wrota budynków inwentarskich.

Po południowej lub zachodniej stronie podwórza stanie główny budynek inwentarski (stajnia i obora) z wrotami i oknami na wschód lub północ. W jego szczycie południowym czy zachodnim, jako cieplejszym, można umieścić chlew nierogacizny i nad nim na poddaszu kurnik. W większych gospodarstwach chlewnia i drobiarnia będą stanowiły osobne budynki. W pobliżu domu, na terenie ogrodu lub podwórza wybudujemy piwnicę - chłodnię, a nad nią ewentualny śpichlerzyk. Możemy też włączyć piwnicę i śpichrz pod jeden dach do budynku inwentarskiego, w jego szczycie północnym lub wschodnim. Ustęp umieścimy dyskretnie za dalszym od domu szczytem głównego budynku inwentarskiego.

W głębi podwórza, na tylnej linii zabudowania, stosunkowo najdalej od chaty stanie stodoła, jako najniebezpieczniejsza w razie pożaru.

Niezależnie od tego, czy między domem a drogą będziemy mieli ogród użytkowy, czy też nie, zakładamy przy chacie (możliwie z 3-ch stron) niewielki ogródek kwiatowy, jako uzupełnienie szczupłego mieszkania, miejsce miłego wypoczynku i pogawędek po pracy, ozdobę zagrody.

Wśród starannie wygracowanych ścieżek zasadzimy w nim na rabatkach i klombach takie kwiaty, jak żółte liliowce, zwane smolinosami, kosaćce czyli irysy, wspaniałe piwonie, błękitne ostróżki, różnobarwne płomyki (floksy) i inne. Są to byliny — niedrogie, niewybredne co do ziemi i bardzo wytrzymałe, a nie wymagające prawie żadnych starań poza podlewaniem gnojówką podczas wzrostu, no i pieleniem chwastów. Sadzić powinniśmy je rzadko, żeby się mogły swobodnie rozrastać. Kwiatów jednorocznych nie opłaci się siać, bo wymagają więcej zachodu i umiejętności przy hodowaniu.

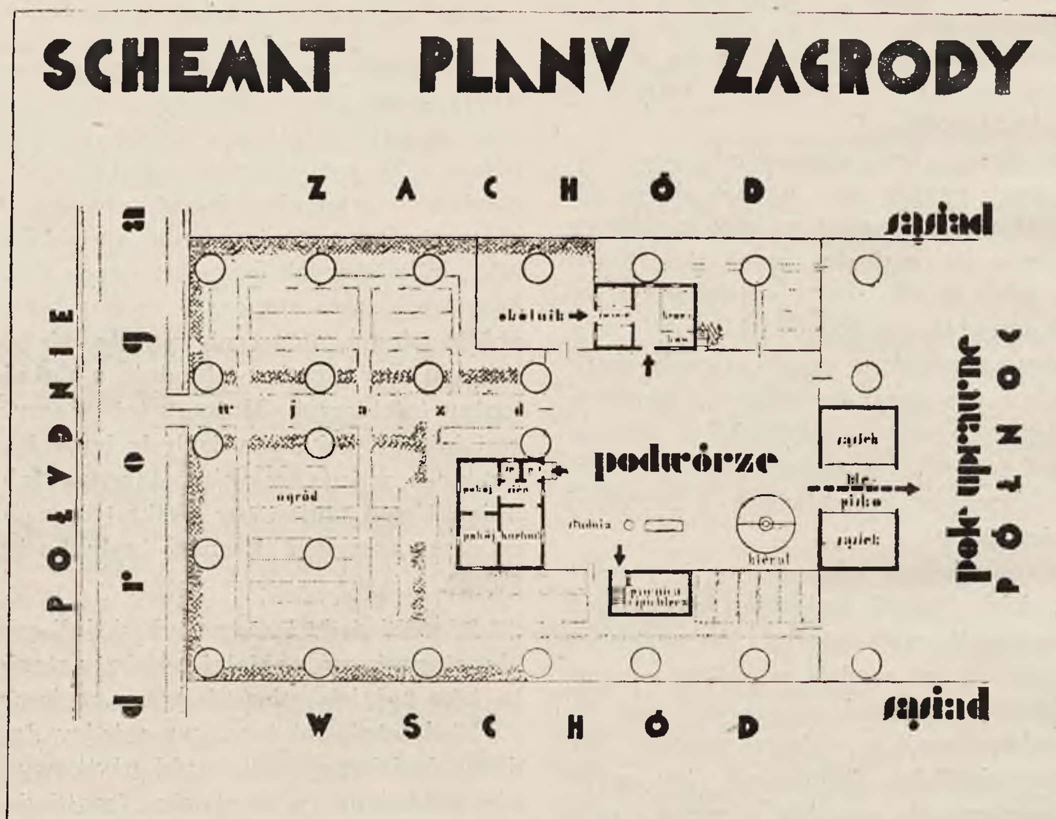
Warto posadzić też krzak jaśminu i bzu, które dadzą wiele wonnego, pięknego kwiecia, a przy tym cień, tak upragniony w czasie upałów lata. Przy krzaku po jego stronie północnej postawimy wygodną ławeczkę z oparciem.

Nie zapomnimy również powiesić na najbliższych drzewach kilku domków dla szpaków i sikorek, tych zajadłych tępicieli szkodliwych owadów. Najlepsze takie domki sprzedaje od 15-tu groszy do 3-ch złotych Dom Karny w Rawiczu, województwo poznańskie.

Ilość, rodzaj, wielkość i sposób wykonania budynków, a także wymiary podwórza zależą przede wszystkim od wielkości, zamożności i charakteru gospodarstwa.

Powierzchnię podwórza warunkuje rozplanowanie zagrody. Jeśli mianowicie wszystkie budynki grupują się wokół podwórka, to przeważnie zmienia się tylko w zależność' od wymiarów budynków i wynosi przeciętnie 600 m.^{2}. Jeżeli jednak jakieś budynki są poza podwórzem — jak na przykład stodoły, niekiedy budowane za ogrodami dla ochrony przed niebezpieczeństwem pożaru, — wówczas przestrzeń między pozostałymi zabudowaniami nie jest już potrzebna tak duża; przeciętne wymiary podwórza wystarczą 17 metrów przez 20, czyli 340 metrów kwadratowych.

Ze względu na ważność należytego rozplanowania zagrody — tak pod względem przenośności pożarów, jak i racjonalnej gospodarki — Państwo Polskie dużą przykłada wagę, ażeby przy tym skrupulatnie zachowano pewne minimalne odległości, wypraktykowane życiowo, i wydało specjalne w tej mierze przepisy policyjne. Często spotykane jeszcze po wsiach uchybienia pod tym względem powoduje w większości wypadków nie zła wola — boć przecie każdy myślący głową człowiek łatwo się przekona, że stosowanie się do tych przepisów przynosi tylko korzyści jemu i sąsiadom,—ale przede wszystkim nieznajomość przepisów.



Przy zakładaniu nowych osiedli n.p. po scaleniu lub parcelacji gruntów, odległości wszelkich nieogniotrwale krytych budynków od granic sąsiadów tudzież od osi przyległej drogi publicznej powinny wynosić co najmniej 15 mtr., chyba że władze ziemskie uznają za możliwe z ważnych powodów zmniejszyć tę odległość.

Nowych budynków nieogniotrwałych nie wolno stawiać bliżej niż na 6 metrów od granicy sąsiada. Domy ogniotrwałe, posiadające od strony granicy sąsiada drzwi lub okna, powinny być wznoszone z zachowaniem odległości conajmniej 4-ch metrów od tej granicy. Budynki zaś ogniotrwałe, nie posiadające od strony granicy otworów, prowadzących do pomieszczeń, prze-

znaczonych na pobyt ludzi, muszą być odsunięte przynajmniej na 3 metry od granicy sąsiada.

Odległość budynków nieogniotrwałych od wszelkich innych na tej samej działce nie może być mniejsza niż 12 metrów, budynki zaś ogniotrwałe powinno się stawiać w odległości co najmniej trzech metrów od innych ogniotrwałych.

Odległość studzien od granic sąsiadów powinna wynosić przynajmniej 5 metrów, a od budynków dla inwentarza żywego, oraz od dołów ustępowych i gnojowni—co najmniej 10 metrów.

Narzędzia rolnicze należy starannie przechowywać.

Niektóre narzędzia rolnicze przeważnie pracują zaledwie przez krótki okres w ciągu roku, nie przekraczający nieraz dwóch tygodni, zaś przez pozostały czas stoją bezużytecznie. Z tej też przyczyny, gdy nie są one starannie chronione przed szkodliwymi wpływami atmosferycznymi, znacznie więcej się niszczą na skutek złego przechowania, niż na skutek pracy. Z drugiej zaś strony wiemy, że siewnik może pracować ponad 30 lat, a pług jeszcze dłużej! To też należy zwłaszcza teraz, przed zimą pomyśleć o zabezpieczeniu maszyn i narzędzi przed niepotrzebnym zniszczeniem.

Trzeba przyznać, że w niektórych częściach naszego kraju, rolnicy bardzo szanują swój inwentarz martwy i dbają o niego. Tak np. na Podkarpaciu, zwiedzając drobne gospodarstwa, często widziałem, że pług albo leży gdzieś w suchym miejscu w stodole, albo jest umieszczony na poddaszu chaty. Gospodarz nie ma przeważnie tak wielu narzędzi, by nie mógł dla nich znaleźć odpowiedniego, suchego pomieszczenia. Trzeba jednak, by te ostatnie nie były zajęte przez jakieś stare rupiecie.

Jednakże to jeszcze nie wystarcza. Narzędzie przed przechowaniem powinno być przede wszystkim starannie oczyszczone i to nie tylko z wierzchu, lecz również we wszystkich swych częściach składowych. Należy poodkręcać te części, które utrudniają dostep do innych, oczyścić z brudu i rdzy oraz usunąć wszystkie drobne uszkodzenia, zanim nie staną się one trudne do naprawy. Tak np. w pługach, które pod płozem mają t. zw. „piętkę", trzeba pamiętać, że ta ostatnia powinna być od czasu do czasu zamieniana na nową. Gdy pozwolimy na całkowite zdarcie się „piętki", płóz może zostać uszkodzony i trzeba go będzie wymienić. Prócz tego pług ze zdartą „piętką" nie orze prawidłowo. Części tej nie warto w kuźni dorabiać, bo nie będzie dostatecznie twarda.

Ażeby usunąć rdzę możemy posłużyć się mieszanką złożoną z nafty (50 części), kredy (100 części) i mydła (50 części).

Po usunięciu rdzy należy wytrzeć części żelazne do sucha i pokryć je cienką warstwą izolacyjną, chroniącą je od wpływów atmosferycznych. Jeśli narzędzie jest przechowywane pod dachem, wystarczy nasmarowanie tłuszczem z dodaniem kredy (zenutralizowanie kwasów). Jeśli narzędzie nie może być przechowane pod dachem, najlepiej jest części metalowe pomalować farbą olejną, której deszcze łatwo nie zmyją.

Niektórzy stosują również pokrywanie części metalowych wapnem lub smarem do wozów z dodatkiem kredy.



Siewnik ze zniszczonymi przez rdzę rurkami wysiewnymi.

Części drewniane najlepiej są chronione przez pokostowanie i pomalowanie. Trzeba jednak pamiętać, by na drewnianych częściach maszyn, znajdujących się nawet pod dachem, nie leżały jakieś plewy lub inne odpadki, mogące nasiąknąć wilgocią i gnić, leżąc na maszynie. Uwaga ta odnosi się szczególnie do młocarni, której ramę trzeba szczególnie chronić przed zniszczeniem.

Niektóre części maszyn specjalnie szybko ulegają zniszczeniu. Załączona ilustracja przedstawia rurki wysiewne siewnika, zupełnie nowego, lecz stojącego przez parę lat na podwórzu.

Należy zaznaczyć, że wszystkie inne części tej maszyny są jeszcze w doskonałym stanie, a to dlatego, że żeliwo jest bardziej odporne na działanie rdzy, niż żelazo kute lub też blacha. Z tej też przyczyny należy specjalnie troskliwą opieką otoczyć te właśnie części, które najszybciej ulegają zniszczeniu. To też jeśli siewnik nie stoi w dostatecznie suchym miejscu, radzimy jego rurki wysiewne odejmować i przechowywać oddzielnie.

Kapusta pastewna.

Kapusta pastewna, przeznaczona na paszę dla bydła, nie tworzy główek, lecz wyrasta wysoko, a na łodydze tworzy duże mięsiste liście, które są doskonałą paszą zieloną. Ponieważ mrozów się nie obawia, przeto nie należy jej sprzątać w jesieni, lecz pozostawić na pniu, obrywając liście w miarę potrzeby, aż do końca grudnia, a nawet dłużej. Ponieważ w zimie paszy zielonej nie ma zupełnie, przeto dlatego właśnie kapusta pastewna jest rośliną nader cenną i zasługuje na szerokie rozpowszechnienie. Jeżeli liście zmarzną na mrozie i w tym stanie mogłyby bydłu zaszkodzić, to wystarczy je potrzymać czas pewien w cieplejszym pomieszczeniu (naprz. w oborze), gdzie odmarzną, po czym mogą być zadawane bez żadnej obawy.

Kapusta daje wprawdzie mniejszy plon, niż buraki, ale ma nad burakami przewagę z innych względów: zawiera dużo białka strawnego oraz dzięki odporności na mrozy może być uprawiana, jako poplon, to znaczy rolnik z jednego pola może mieć 2 zbiory w roku. Duża zawartość białka sprawia, że jest to pasza mlekopędna, a krowy chętnie zjadają jej do 50 kg. i więcej. Tak dużo jednak zadawać nie należy, ponieważ mleko i otrzymane z niego masło nabiera nieprzyjemnego smaku i zapachu. Zdarza się to — jak wiadomo — i przy spasaniu brukwi. Z tego względu nie zadają kapusty pastewnej więcej jak do 30 kg. dziennie na sztukę, resztę uzupełniają innymi paszami. Łodygi również mogą być skarmiane po uprzednim ich pokrajaniu.

Uprawa kapusty pastewnej nie przedstawia żadnych trudności i jest taka sama, jak i kapusty zwykłej głowiastej. Wymagania jej glebowe i nawozowe są również takie same. Jako przedplon należy wziąć jakiekolwiek wcześnie schodzące z pola rośliny, a więc bardzo wczesne ziemniaki, mieszankę wyki ozimej z żytem, jęczmień ozimy, mieszankę wyki czy peluszki z owsem, sprzątniętą na zielono lub siano. Po sprzęcie przedplonu wywozimy obornik, a jeżeli nawożono pod przedplon, to wystarczy jedna orka, na której też odrazu sadzimy kapustę.

Kapustę pastewną uprawiamy z rozsady, którą trzeba uprzednio przygotować. A więc mniej więcej na 6 tygodni przed sadzeniem na oddzielnym kawałku dobrej ziemi wysiewamy nasienie, licząc 1 kg. nasienia na 1 ha plantacji kapusty. Gdy zasiew wzejdzie, dobrze jest młode roślinki, kiedy mają dopiero liścienie, przepikować, t. j. przesadzić na inne miejsce, albo trzeba zbyt gęsto rosnące roślinki przerwać, aby rozsada nie była wybiegnięta. Dla tego samego powodu nie można nasienia wysiewać zbyt wcześnie. Rozsada powinna być raczej niska, krępa, z 4 dobrze rozwiniętymi listkami, oprócz liścieni. Przy wysadzaniu na grunt sadzimy tylko rozsadę zdrową, jędrną i silną, najlepiej z bryłką ziemi. Dobrze jest korzenie maczać w rzadkiej glinie z krowieńcem. Zbyt długie korzonki można skrócić paznokciem, ale pod żadnym pozorem nie wolno ich zawijać, gdyż dużo rozsady skutkiem tego zupełnie ginie.

Sadzimy rozsadę zawsze w rzędy, które są odległe od siebie o 60 cm., a w rzędach — co 40 cm. Gdy ziemia jest słabo nawieziona, to można sadzić trochę gęściej, naprz. co 55 i co 30 — 35 cm. Zbyt gęste sadzenie jest niewskazane, chodzi bowiem o to, aby otrzymać duże rozłożyste rośliny, z szerokimi mięsistymi liśćmi, a rośliny zagęszczone zbytnio się wyciągają, dając mało wiotkich liści. Po posadzeniu trzeba dobrze podlać, gdy spadnie deszcz podlewanie oczywiście jest zbyteczne. Dalsze pielęgnowanie kapusty pastewnej jest takie samo, jak i głowiastej, jest więc powszechnie znane.

Z całym naciskiem trzeba ostrzec rolników przed nabywaniem nasienia u przygodnych handlarzy, aby zamiast kapusty pastewnej nie nabyć naprz. zwykłej. Tylko solidny skład może dać gwarancję, że nasienie jest odpowiednie i nie spotka rolnika przykra niespodzianka, co przy uprawie nowych ziemiopłodów bardzo często się zdarza.

Red. odpowiedzialny i wydawca z ramienia Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. — *ZYGMUNT KMITA.*